

Dziennik Łódzki

№ 66.

Niedziela, dn. 6 marca 1932 r.

Rok II.

Redakcja nocna: ul. Cegielniana № 19, telefon 134-86.
Redaktor przyjmuje od godz. 5-7 wiecz.

Cena 20 gr.

Administracja: ul. Piotrkowska 86, tel. 101-99.
Reklamacje przyjmuje się tamże.

ŁÓDŹ

na ostatniem miejscu.

Walka o tani prąd.

Łódź, jak to zwykle bywało czeka z decyzją na Warszawę.

Nie nauczona przykładem Piotrkowa i całej prowincji, jak dotąd na linii frontu miał walczących o tani prąd — nie uczyniła nic!

Samodzielnie absolutnie nie! „Dziennik Łódzki” pierwszy wykazał że walka z droższą prądu jest jednym z naczelných postulatów naszego życia.

Przebrana w tej walce to cofnięcie życia wstecz o parę dziesiątków lat, to sprowadzenie naszych potrzeb do poziomu luczyna i świec woskowych, przystosowanie tempa współczesności do truchcika nieśmiertelnego Rosnyanta.

Charakterystycznym zjawiskiem dla Łodzi jest, że na, jałowicy, trwających do późna w noc debatach radzieckich, ani jeden głos donośny nie oswał się o potrzebie zorganizowania najszerzych warstw społeczeństwa łódzkiego do walki o tani prąd.

W jednym z licznych artykułów w tej sprawie, zacięliśmy bezpośrednio pod adresem magistratu pytanie, jak zamierza zorganizować walkę o potaniecie prądu i podkreśliliśmy, że memorandum, o którym nikt nie wie — nie wystarczy.

Bo na całej prowincji municypalność wzięła inicjatywę w swoje ręce, a potem dopiero poszczególne organizacje społeczne skoosygnowały wszystkie swe wysiłki, oddając dalszą akcję w ręce wyłonionego komitetu.

A u nas? Tu i owozie na terenie związków i stowarzyszeń dysputowano luźno o projektach stworzenia komitetu (np. Lokator, Z. Z. Z., Stow. Kupców Piotrkowska 69 i t. d.) lansowano gluche i niekonkretne oświadczenia do prasy za pośrednictwem reporterskich agencji i nic ponadto.

Dotąd nie uczyniono prawie nic, dotąd nie wyraził swego zdania kompetentni inżynierowie-elektrycy działacze społeczni, przywódcy poszczególnych organizacji!

W całym kraju rozgorzała walka o tani prąd — a w Łodzi?

Bilans naszego uświadomienia w tej dziedzinie wypaść musi niestety ujemnie...

A.

Reforma prawa ubezpieczeniowego. Redukcja świadczeń Funduszu Bezrobocia.

Co zawierają projekty i co na to powie Sejm.

Jak się dowiadujemy z kancelarii sejmowej, wczoraj zrana wpłynął tam projekt nowej ustawy, zmieniającej dotychczasowe przepisy działalności Funduszu Bezrobocia. Jest więc to ostatni projekt z serii zmieniających obecne ustawodawstwo ubezpieczeniowe.

Wobec mającego nastąpić uchwalenia pełnomocnictw dla Prezydenta Rzeczypospolitej, upoważniających go do wydawania dekretów z mocą ustawy, prawdopodobne jest, że i zmiany zakresu ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, a więc t. zw. Funduszu Bezrobocia zostaną wprowadzone drogą rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej.

Według projektu, znajdującego się w sejmie, akcja zasiłkowa Funduszu Bezrobocia ograniczona miałaby zostać tylko do tych bezrobotnych, dla których pomoc ta jest niezbędna. Projekt zwięźsza więc zakres osób, korzystających z dobrodziejstwa zapomóg Funduszu Bezrobocia. Drogą ograniczenia zasiłków tylko dla osób potrzebujących osiągnięta zostanie dość duża oszczędność.

Dalszą oszczędność w wydatkach Funduszu Bezrobocia projekt wprowadza przez zmniejszenie granicy najwyższej płacy, od której obliczane będą zasiłki. Dotychczas najwyższy zarobek dzienny, od którego płacono obowiązujący procent zasiłku wynosił 10 zł. według projektu wynosić on ma na przyszłość 5 zł.

Pozatem projekt wprowadza zmianę w ustalaniu wysokości przeciętnego zarobku robotnika, od którego ma być następnie wypłacany zasiłek. Obecnie przeciętny zarobek dzienny bezrobotnego ustala się na podstawie zarobków ostatniego tygodnia pracy, dzieląc sumę zarobku, osiągniętego w tym tygodniu przez liczbę przepracowanych dni.

Poza temi zmianami projekt zawiera kilka zmian korzystnych rzekomo dla bezrobotnych.

Wreszcie projekt zawiera przepisy o doraźnej pomocy dla bezrobotnych, która dotychczas wprowadzana była uchwałami Rady Ministrów na podstawie ogólnego upoważnienia do ustaw budżetowych.

Takie są najważniejsze zmiany, wprowadzone do dotychczasowych przepisów

o Funduszu Bezrobocia przez nowy projekt noweli.

Na zaprojektowanie zmian tych wpłynęła konieczność zaprowadzenia oszczędnej gospodarki tego Funduszu, gdyż w przeciągu ostatnich dwu lat deficyt

jego wyniósł ponad 120 milionów złotych które niemal w całości musiał pokryć ze swych środków skarb państwa.

Jak wiadomo bowiem skarb państwa wpłaca do Funduszu Bezrobocia ust. wowe dopłaty do składek.

Prowokacje komunistyczne w Warszawie.

Posterunkowy w obronie własnej strzelił do tłumu rozwydrzonych wyrostków. Jeden z demonstrantów zabity, trzech odniosło rany.

WARSZAWA, 5 marca (PAT). W dniu dzisiejszym o godz. 15.20 u zbiegu ulic Miłej i Żamenhoffa dość liczny tłum żydowskiej młodzieży komunistycznej zaatakował stojącego tam posterunkowego, obrzucając go kamieniami. Posterunkowy dał dwa strzały w powietrze, wskutek czego przybyło mu na pomoc trzech innych posterunkowych.

Pomimo ostrzeżenia ze strony policji, komunistki nie zaprzestali obrzucania

posterunkowych kamieniami. W pewnym momencie z tłumu padło w kierunku policji kilka strzałów. Policja po ostrzeżeniu i oddaniu kilku strzałów w powietrze zmuszona była w obronie własnej do użycia broni wskutek czego Lecha Sanik został zabity a 3 innych demonstrantów odniosło rany. Wówczas tłum rozproszył się.

Dziecko Lindbergha nie odnalezione.

LONDYN, 5 marca (PAT). Z Nowego Yorku donoszą: Wobec tego, że były szofer Lindberga dowiódł swego alibi został on wypuszczony na wolność. Policja poszukuje obecnie samochodu, który widziano w miejscowości Weatherfield i który zmienił tam tabliczkę z numerem.

W aucie tem znajdowało się trzech mężczyzn i dziecko. Ponieważ jednak od chwili porwania dziecka Lindbergha do dnia dzisiejszego zaszło kilka naście wypadków porwania dzieci, przeto ustalenie tożsamości dziecka Lindbergha nie jest łatwe.

Członek ambasady niemieckiej w Moskwie padł ofiarą zamachu.

Istnieje przypuszczenie, że chciano zgładzić ambasadora Rzeszy.

MOSKWA, 5.3. (PAT) Dziś około godz. 16 dokonano zamachu na przejeżdżającego automobilem radcę ambasady niemieckiej w Moskwie von Twardowsky'ego. Sprawca oddał 4 strzały, raniąc Twardowsky'ego w szyję i rękę. Po opatrunku w pobliskiej aptece rannego przewieziono do kliniki celem dokonania operacji. Bezpośrednio po wypadku zastępca komisarza spraw zagranicznych Krestowskii i kierownik wydziału Europy Centralnej przybyli do kliniki i złożyli obecnemu tam ambasadorowi niemieckiemu i rannemu radcy Twardowsky'emu wyrazy współczucia. Wiadomość o zamachu bardzo szybko rozniosła się po mieście wywołując duże wrażenie wśród korpusu dyplomatycznego i dziennikarzy zagranicznych. Zamachowiec Juda synu Mirona Stern, lat 28 rzekomo student uniwersytetu moskiew-

skiego został zatrzymany. Zamach dokonany został u zbiegu ulic Hercena i Leontjewskiej w odległości kilkudziesięciu kroków od gmachu ambasady niemieckiej. Istnieje przypuszczenie, że zamach był skierowany przeciwko ambasadorowi niemieckiemu, a Twardowsky stał się przypadkowo ofiarą. Nie ustalono jeszcze czy zamachowiec działał sam z własnych pobudek, czy też związany jest z jakąś organizacją.

Piece wygasają na Hortensji...

Strajk włoski trwa — Robotnicy nie opuszczają terenu huty.

ŁÓDŹ 5.3 (PAT) Sytuacja strajkowa w hucie „Hortensja” nie uległa zmianie. Wszystkie czynione dotychczas próby tak ze strony dyrekcji jak i okręgowego inspektora pracy w kierunku nakłonięcia robotników do przerwania strajku okazały się bezskuteczne.

Robotnicy w dalszym ciągu znajdują się wewnątrz huty. Według informacji administracji Huty, o ile w ciągu najbliższych dni, to jest do poniedziałku nie zostanie przywrócona normalna obsługa przy piecach, muszą one automatycznie wygasnąć, co spowoduje unieru-

chomienie zakładów na dłuższy okres czasu.

Marsz Piłsudski odplynął ze Stambułu.

STAMBUL, 5 marca (PAT). Dziś o godz. 11 marsz. Piłsudski odplynął do Pireus. W czasie postoju okrętu w porcie Stambułu, marsz. Piłsudski nie wychodził na ląd.

KINO
dźwiękowe „Zachęta” Zgierska 26
— Dzisiaj i dni następnych —
Gdy miłość się budzi
w gł. roli
Bebe Daniels

Korfanty na trybunie Senatu.

Przedstawiciele rządu i senatorzy B. B. opuścili salę.
Minister przemysłu i handlu o sytuacji węglowej.

Dzisiejsze obrady senatu, poświęcone rozważaniu pozostałych części budżetu, rozpoczęły się o godzinie 9 m. 30 przed południem.

Zatwierdzono budżety: Min. Poczty i Tel., Komunikacji, Przemysłu i Handlu.

Wśród wielkiego zainteresowania na sali o godz. 1 po poł. zabrał głos sen. Wojciech Korfanty.

Sen. Korfanty na trybunie.

Z chwilą, gdy wszedł na trybunę, członkowie Klubu B.B. oraz przedstawiciele rządu powstali z miejsc i opuścili salę, demonstrując w ten sposób przeciwko sen. Korfaentemu. Na sali pozostała tylko opozycja.

W głosowaniu budżet przyjęto w brzmieniu sejmowym.

Niezmiernie ciekawa było przemówienie ministra przemysłu i handlu p. Zarzyckiego.

Min. Zarzycki porusza zagadnienia eksportu węgla stwierdzając, że aby utrzymać się na rynkach zagranicznych z takim trudem zdobytych, trzeba aby wszystkie warstwy społeczeństwa poparły akcję rządu w tym kierunku. Inne stanowisko zajmują węglarze i robotnicy. Mam tu przy sobie — mówi minister — projekt rozporządzenia, który te sprawy reguluje. Rozporządzenie to wejdzie w życie o ile sprawa ta nie będzie załatwiona przez samych węglowców i robotników. Rozporządzenie wymaga tylko mego podpisu, wprowadza ono przymusową organizację centrali obrotu węglem. Wyznacza komisarzy, którzy mają dostęp do wszystkich rachunków i ksiąg. Najważniejsze, że rozporządzenie ustanawia na rzecz organizacji centralnej opłatę po 2 i pół zł. od tonny na rzecz eksportu. Rząd nie czeka z załamaniem rękoma. Rząd wystąpił z projektem ustawy o uregulowaniu całego przemysłu naftowego. Sprawa ta jest także potrzebna dla ochrony państwa. Opracowana jest nowa taryfa celna obejmująca 4500 stawek.

Przechodząc do handlu zagranicznego minister oświadcza, że musi kategorycznie odrzucić projekty zmierzające do ograniczenia handlu zagranicznego. Koniecznym jest doprowadzenie do tego by wywóz towarów zagranicę odbywał się bez strat. Mówiąc o handlu wewnętrznym min. stwierdza, że kwestja

organizacji handlu w Polsce jest niemal kwestją przyszłości państwa.

Minister stwierdza wkońcu że dzisiejsze położenie jest bardzo trudne i zajmuje się oceną obecnej koniunktury

w Polsce. Otrzymał państwo biedne i wyniszczone. Czy jednak rzeczywistość sytuacja jest tak beznadziejna. Czy są momenty wskazujące na to że Polska bitwy gospodarczej nie wygra.

Organizm nasz gospodarczy jest wytrzymały i odporny, istnieje równowaga budżetowa od której rząd nie odstąpi. Na eksperymenty nie pora. Utrzymanie naszego bilansu handlowego jest programem rządu. Mamy stosunkowo niewiele bezrobotnych, mamy spokój wewnętrzny, odczuwamy brak kredytu, odczuwamy brak rezerw i kapitałów oraz organizacji handlu. W naszej sytuacji powinni walczyć wszyscy. Kto powinien wziąć karabin gospodarczy i walczyć do ostatecznego zwycięstwa (huczne oklaski).

Pogrzeb ś. p. Kazimierza Ehrenberga.



Onegdaj odbył się pogrzeb ś. p. Kazimierza Ehrenberga, współredaktora „Gazety Polskiej”, wiceprezesa Międzynarodowego Stowarzyszenia Dziennikarzy Akredytowanych przy Lidze Narodów. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele władz, prasy stołecznej, związków dziennikarskich, przyjaciele, koledzy zmarłego i rodzina.

Rozejm czy wojna w Szanghaju.

SZANGHAJ, 5.3. (PAT) Obserwatorzy zagraniczni stwierdzają, że w ciągu dnia dzisiejszego nie zaszło nic coby mogło być uważane za atak ze strony wojsk japońskich. Władze chińskie twierdzą jednak w dalszym ciągu, że japończycy prowadzą atak na północ od Nan-Hsiang.

PARYŻ, 5.3. (PAT) Agencja „Indo-pacific” donosi, że szef sztabu 19 armii chińskiej oświadczył, że podlegające mu oddziały gotowe są do podjęcia walki, ponieważ japończycy posunęli się poza linję 20-kilometrową uznaną za granicę do ewakuacji wojsk chińskich. 19-armja chińska zajmuje odcinek frontu między

miejscościami Tai Czong i Liu-Ho. Z drugiej strony głównodowodzący japońskich sił Sizosawa oświadczył, że okoliczności natury wojennej wymagały zajęcia terenu położonego o 8 kilometrów poza strefą 20-kilometrową, głównym w celu zajęcia Nan-Hsiang, gdzie znajduje się obecnie główna kwatera 9 dywizji japońskiej.

Gdy miną trudności gospodarcze.

Delegacja urzędnicza u P. Prezydenta Rzplitej.

WARSZAWA, 5.3. Wczoraj Prezydent Rzplitej przyjął delegację Pracowniczego Komitetu Obrony Emerytur i Ubezpieczeń Społecznych. Delegacja wręczyła Prezydentowi petycję w sprawie przyjętej przez sejm noweli do ustawy emerytalnej i przedstawiła obecną sytuację pracowników państwowych.

W czasie rozmowy z delegacją Pan Prezydent zaznaczył, że sprawy te nie są Mu obce, wskazał, że zarządzenia oszczędnościowe rządu, z których pewne dotyczą pracowników państwa, wywołane zostały koniecznością utrzymania równowagi budżetu, oraz dał wyraz swemu przekonaniu, że położenie materialne pracowników polepszy się, gdy się tylko poprawi sytuacja skarbu państwa i miną obecne trudności gospodarcze.

Lappowcy okrążeni.

HELSINGFORS, 5.3. (PAT) Według doniesień z Mencele zebrani tam lappowcy zostali okrążeni przez wojska rządowe.

Wabia-Wabiński został aresztowany.

Jubiler-defraudant w roli staruszka-nędzarza.

WARSZAWA, 5 marca (tel. wł.) — Sensacyjna afeta popularnego w stolicy właściciela magazynu jubilerskiego w gmachu hotelu „Europejskiego” — Wincentego Wabia-Wabińskiego, od kilkunastu dni interesuje Warszawę.

Jubiler znalazł się w ciężkich kłopotach materialnych po krachu reagenta Kosińskiego, któremu żyrował weksle na 30.000 złotych, które musiał wykupić.

Ratując się od ruiny, Wabia-Wabiński nadużywał zaufania swej szerokiej klienteli.

Biżuterję oddaną do naprawy, na przechowanie i do sprzedaży komisowej zastawił w lombardach, nie mogąc jej następnie wykupić.

Do urzędu śledczego zaczęły napływać skargi poszkodowanych.

Wynikiem ich było wszczęte dochodzenie i rozkaz aresztowania jubilera, który się ukrył przed policją.

Nadużycia Wabia-Wabińskiego sięgają około 100.000 złotych, jak narazie ustalono.

Co do zniknięcia jubilera krążyły przeróżne wersje — mówiono, iż zbiegł

zagraficę z biżuterją swej klienteli — że popełnił samobójstwo itd.

To też prawdziwą sensacją jest aresztowanie jubilera.

Wszczęte poszukiwania i obserwacja na miejscu naprowadziły policję na ślad. Przekonano się, iż między godziną 9 a 10 wieczorem jubiler wchodzi do domu nr. 118 przy ulicy Marszałkowskiej.

Kilkakrotnie zastawiane pułapki na jubilera nie dały wyniku.

Wreszcie wczoraj wieczorem, o godzinie 9, wywiadowcy obstawili cały odcinek ulicy.

W pewnej chwili, z bramy wspomnianego domu wyszedł jakiś mężczyzna.

Był to Wabia - Wabiński — wygląd jego zmieniony był wprost nie do poznania.

Ubrany w starą wytartą jesionkę, zupełnie posiwiasty i od kilku dni nieogolony, nie przypominał dawnego właściciela magazynu jubilerskiego.

W chwili aresztowania Wabiński zachowywał się zupełnie spokojnie — przewieziono go do aresztu przy urzędzie śledczym.

KINOTEATR
U
C
I
E
C
H
A
Limanowskiego 30

Od 1-go marca do dnia 7 III. 1932 włącz.
Pierwszy raz w dziedzinie baletkiej film, który każdy powinien zobaczyć.
Natchnione arcydzieło geniuszu ludzkiego reżysera Cecila B. de Mille'a, wielki film religijny osnuty na tle życia Chrystusa Pana p. t.

Król Królów

wspaniałe arcydzieło pełne podniosłego nastroju, stojące na najwyższym szczeblu sztuki i sztuki. Jest to film, co przemawia do naszej duszy, zachwyca, zniewala do wczucia się w szlachetnym dążeniu do odzwierciedlenia największego dramatu ludzkości.

Widz oglądając film Król-Królów przechodzi, każde cierpienia wspólnie z Chrystusem.

Następny program „SYGNAŁ WŚRÓD BURZY”

Dźwiękowy Kino-Teatr

ODEON

Poraz pierwszy w Łodzi.

Kto był tym pierwszym? Dręczące pytanie mężczyzny, który kochał bez pamięci swą żonę i nie zna jej przeszłości w filmie p. t.

JEJ GRZECH

z życia współczesnych małżeństw.

W roli gł. Dorothea Mac Keill oraz Joe Mc. Cvea.

Nad program: Dodatek dźwiękowy.

Spirytus.

Jego rola w gospodarce — Polityka spirytusowa Państwa — Spożycie w kraju i eksport.

Problem spirytusowy w Polsce stanowi jedno z najtrudniejszych do rozwiązania zagadnień praktycznej polityki gospodarczej.

Co do możliwości rozwikłania problemu spirytusowego w ogólności trzeba się jednak zastrzec odrazu, iż wszelkie możliwości „idealnego rozwiązania” nie istnieją.

Malejący zbyt w kraju.

Problem spirytusowy został do pewnego stopnia sztucznie „wyhodowany” na przestrzeni szeregu lat, przez szereg odpowiednich zarządzeń. Nie ma tu żadnego dostępu działania automatyzmów gospodarczych — wszystko oparte jest o gospodarkę planową.

Wytwarza się fałszywa dyspozycja kapitałów, orientujących się nie podług normalnej kalkulacji, lecz podług możliwości otrzymania różnych koncesyj. W takich warunkach co parę lat powstaje konieczność zasadniczej rewizji planu polityki spirytusowej, gdyż pozostaje ona w zbyt jaskrawej kolizji ze zmienionymi warunkami gospodarczymi, wynikłymi tak z przyczyn o charakterze strukturalnym i koniunkturalnym.

Obecna sytuacja jest niezwykle trudna. Cena spirytusu jest niepomiernie wysoka. Konsumcja maleje z miesiąca na miesiąc. Jednocześnie zapasy Polskiego Monopolu Spirytusowego wynoszą około 70000 hl., co wystarcza na pokrycie dwuletniego zapotrzebowania spirytusu całego kraju, przy obecnym niskim poziomie konsumpcji. Widoków zbytu spirytusu zagranicą niema. W najlepszym razie sprzedaż spirytusu zagranicą może nastąpić po cenach dumpingowych, wynoszących ok. 1/3 ceny płaconej producentom przez P. M. S.

Rażąca dysproporcja cen

W takich warunkach punktem wyjścia polityki spirytusowej winno być dążenie do obniżenia ceny spirytusu.

Przy katastrofalnym spadku cen produktów rolnych oraz artykułów nieskar-telizowanych, wysoka cena spirytusu pozostaje w zbyt rażącej dysproporcji, by postulat obniżki ceny tego artykułu trzeba było szerzej uzasadnić. Wynikiem tak wysokiej ceny spirytusu jest z jednej strony spadek konsumpcji spirytusu monopolowego, z drugiej zaś strony zastraszające rozmiary tajnego gorzelnictwa. Walka z tajnym gorzelnictwem prowadzona przez organy administracyjne nie doprowadzi do wielkich rezultatów, dopóki cena spirytusu monopolowego jest tak wysoka, a cena surowców, służących do produkcji spirytusu niska.

Wysoka cena spirytusu powoduje jednocześnie kurczenie się konsumpcji spirytusu na cele techniczne.

Poruszając kwestję obniżki cen spirytusu stykamy się z zagadnieniem gorzelni rolniczych. Jak wiadomo bowiem jednym z powodów wysokiej ceny spirytusu jest okoliczność, iż 95 proc. tego spirytusu pochodzi z gorzelni rolniczych należących w znacznej części do typu gorzelni małych, a więc pracujących źle i nieekonomicznie.

Jako przyczynę popierania gorzelni

ile otrzymany produkt nie służy bezpośrednio do konsumpcji własnej, ma na celu zwiększenie zdolności przechowania przerabianych artykułów.

Jasne, iż spirytus łatwiej i dłużej można przechować, aniżeli ziemniaki.

Gorzelnia w rolnictwie.

Rola gorzelni, jako czynnika umożliwiającego zwiększenie produkcji ziemniaków, jest bardzo ważna. Dla większości gleb polskich ziemniaki stanowią

dotądnie strony gorzelni dla produkcji rolnej kraju.

W rzeczywistości jednak znaczenie ich bardzo jest ograniczone, gdyż wobec trudności zbytu spirytusu zagranicą produkcja gorzelni musi się obracać w granicach zakreślonych przez popyt na ten artykuł na rynku wewnętrznym.

W takich warunkach nasuwa się samo przez się zagadnienie, czy straty, które wynikają z dotychczasowej polityki P. M. S. popierania gorzelni rolniczych „opłacają się”, t. j. czy przyniosą rzeczywiste korzyści rolnictwu oraz całej gospodarce narodowej.

Zagadnienie to daje się ująć jedynie w formie rachunku. Ścisłe zbadanie korzyści, jakie przynosi rolnictwu przemysł spirytusowy, wymagałoby zestawienia ksiąg warsztatów rolnych, opartych o istnienie gorzelni oraz nieposiadających tego przemysłu. Dla orientacji wystarczy jednak obliczyć, iż przy kupnie ok. 40000 hl. spirytusu rocznie, po cenie przeciętnej ok. 90 gr. za litr, wobec niemożności zbytu spirytusu w kraju na skutek istnienia dużych zapasów, pozostawałaby konieczność wywozu zagranicę po cenie ok. 15 — 18 gr. za litr t. j. straty Monopolu wyniosłyby ok. 30 milj. złotych. W porównaniu z sumami przeznaczonymi na inne formy przyjsia z pomocą rolnictwu (zwłaszcza na popieranie produkcji hodowlanej), cyfra ta musi się wydać niezwykle wysoką!

Obniżenie ceny zakupu do poziomu ceny eksportowej miałyby jako skutek zamknięcie wszystkich gorzelni, gdyż cena ta kształtuje się daleko poniżej kosztów własnych.

Zmniejszenie kontyngentów przekreśliłoby niemal całkowicie już i tak niezaradkowne znaczenie gorzelni dla konstrukcji warsztatów rolnych.

Czy Państwo chce i może dokładać?

Pozostaje zawsze kwestją otwartą wiele Państwo chce i może dokładać do danego działu produkcji. Przy obecnej sytuacji w zakresie produkcji spirytusu — przy wszystkich zastrzeżeniach jakie się nasuwają przy rozważaniu podobnych możliwości — należałoby raczej dążyć do całkowitego ograniczenia zakupu spirytusu na przeciąg najbliższej kampanii, a jeżeli już Skarb Państwa ponosić ma pewne ofiary na rzecz gorzelni rolniczych, to lepiej by miały one formę bezpośrednich subsydjów (jako oprocentowanie beczynnego kapitału), niż by obecny stan rzeczy miał się przedłużać dalej.

W zamkniętym w ramach granic państwa ustroju gospodarczego nic nie ginie i nic się nie „znajduje”. Pieniądze dane w formie takiego, czy innego subsydjum danemu działowi produkcji są wzięte z innych gałęzi życia gospodarczego. Chodzi tylko o możliwe najlepsze dla całości gospodarki narodowej zużycie ich.

Wielka rola kryzysu w procesie racjonalizacji życia gospodarczego polega właśnie na tem, że w „ciężkich czasach” powstaje konieczność ostrej analizy celowości wydatków obciążających kasy prywatne, czy publiczne.

B. Ł.

Pal tylko gilzy

„BIS”

wytwórni „ŚWIATOWID”

ŁÓDŹ, Cegielniana 19, tel: 134-86

Każdy wygrywa!

KONKURS spożywców cukru pod hasłem:

szczypta soli — szczypta cukru

NAGRODY: I-sza 100 zł., II-ga 50 zł.
(p rzez losowanie) i 14 n a g r ó d p o 25 zł.

Każdemu uczestnikowi konkursu zostanie bezpłatnie przesłana gra towarzyska, lub wielobarwnie ilustrowana książeczka.

Należy z pomiędzy niżej przedłożonych haseł:

1. Cukier — daje smak jarzynom
2. Cukier — udelikatnia mięso
3. Cukier — najlepsza zaprawa zupy
4. Cukier — to podstawa wykwintnego sosu

wybrać dla propagandy takie, które w Polsce najlepiej w praktyce się przyjmie, aby zapoczątkować zasadę, stosowaną w kuchniach zachodniej Europy.

Wszędzie, gdzie

używamy soli

należy również

używać cukru!

Nakleić znaczek 10 gr. i wysłać w otwartej kopercie z napisem „druk”

Do Biura Propagandy Konsumcji Cukru
Warszawa, Karowa 20

Głosuję za Nr.

Imię i Nazwisko

Adres

Nr. 74

rolniczych podaje się ich znaczenie dla całości produkcji rolnej. Znaczenie to teoretycznie jest bardzo duże. Polega ono w pierwszej linii na stworzeniu opłacalności urawy roślin, przerabianych na spirytus. W warunkach polskich główną rolę jako surowiec dla produkcji spirytusu odgrywają ziemniaki. Każdy proces uszlachetniający w rolnictwie, o

konieczny płodozmiem. Poza tem ziemniaki jako okopowe wymagają dość dużego, nakładu rąk roboczych, co przy bardzo znacznej gęstości zaludnienia rolniczego w Polsce jest czynnikiem bardzo ważnym.

Obok wpływu na uprawę ziemniaków znaczenie gorzelni w gospodarstwie rolnem polega na dostarczeniu wywaru, który stanowi pierwszorzędną paszę dla bydła. Kartofle bywają zużywane przeważnie jako pasza dla świń — wywar gorzelniany nadaje się w pierwszej linii jako pokarm dla bydła rogatego. Stąd dalsze działanie gorzelni na budowę gospodarstw rolnych polega na tem, że wywołuje ona dążność do ograniczenia hodowli trzody chlewnej na rzecz bydła rogatego, a w szczególności na rzecz typu mięsnego hodowli bydła rogatego (woły-opasy).

Tak przedstawiają się teoretycznie

Konflikt zbrojny na Dalekim Wschodzie.



Na zdjęciu widzimy żołnierzy japońskich w ataku na pozycje chińskie pod fortem w u Sung. Żołnierze japońscy przecięwszy przeważnie z drutu kolczastego posuwają się ku pozycjom chińskim.

Administracja „Dziennika Łódzkiego”

jest czynna w lokalu własnym ul. Piotrkowska Nr. 86.
Tel. 101-99. — od godz. 8-jej rano do 8-jej wiecz.
Redakcja dzienna: ul. Piotrkowska Nr. 86, tel. 101-99.
„ nocna: ul. Cegielniana Nr. 19, tel. 134-86.

JERZY NAŁĘCZ

Copyright by „Dziennik Łódzki”.

99)

TRÓJKĄT



BAPHOMETA

Powieść na tle niesamowitych przeżyć pozagrobowych.

Akcja rozgrywa się w pałacach, dancinгах, suterrenach, poddaszach i w labiryncie podziemnej Łodzi.

Streszczenie.

Znany przemysłowiec łódzki, Karol Wolner, zginął w tajemniczych okolicznościach w Zakopanem. Reporter Wirga, usiłował przy pomocy Grądzkiego zbadać zagadkę śmierci Wolnera i wówczas natknął się na ślady szajki fałszerzy banknotów.

Wirga padł ofiarą zamachu, zorganizowanego przez „pana mecenasa”, zagadkowego indywidualizm. Ciało reportera nie odnaleziono.

Grądzki poznał młodą kobietę, która opowiedziała mu, że brat jej Boeltich, padł ofiarą szajki „Trójkąta”, oraz że zwabiona przez szantażystów do jakiegoś domu — zdołała zbiec. Grądzki przyrzekł pannie Boeltich swą pomoc. Nazajutrz Boeltichówna została uwieziona w jaskini szajki „Trójkąta”. Korzystając z chwilowej nieobecności swej opiekunki, Admy, porozumiała się z kółtolicym dozorcą, który przyrzekł jej pomoc.

W nocy, gdy Adma odurzona podanym jej przez Chińczyka Toali środkiem nasennym twardo zasnęła, sółty wtargnął do pokoju Ani, lecz zamiast nieść jej pomoc w ucieczkę, — porwał na dziewczynę odzież, chcąc dopuścić się na niej gwałtu.

Ania chciała go przekonać, iż ma pieniądze i zapłaci mu, jeśli poniecha ohydne zamiaru. Toali zgodził się na odszalenie ukrytych jakoby w obiciu ścian pieniędzy, z czego skorzystała Ania, aby spróbować ucieczki. — Nie zdołała jednak otworzyć drzwi. Opanowany wściekłością rzucił nieszczęsną na podłogę, przgniatając dziewczynę całym ciężarem muskularnego ciała. Walcząc ostatkiem sił ze zwyrodniałcem, Ania natrafiła na metalową płytkę, darowaną jej przez Admę i odzruczoną ze wzgardą pod ścianę pokoju.

Dzięki posiadaniu przez Boeltichównę amuletowi, wręczonemu jej przez Admę, Chińczyk pozostawił ją w spokoju.

Nadkomisarz Olmański otrzymał anonim i Bagwickowi grozi niebezpieczeństwo.

Dalszy ciąg.

Chodzi teraz jedynie o to, aby Kwiat lotosu został jego żoną, a wówczas śmierć jej już nie grozi.

— Czy Kwiat lotosu zgodzi się dobrowolnie zostać jego małżonką? — zadał sobie w duchu pytanie.

— Nie odpowiedział sam sobie.

— Nawet wówczas gdyby się dowiedziała, że przez ten związek małżeński uratuje swoje życie.

— Jak więc postąpić?

Uprować siłą. Innej rady nie znajdował. Nigdy w życiu nie podniósłby na nią rękę, ale w obecnej sytuacji jest do tego zmuszony.

Dla jej własnego dobra.

Nie łudził się nadzieją, że Ania szybko pogodzi się ze swoim losem, ale przypuszczał, iż czas, który लागdzi każde cierpienie i w tym wypadku będzie najlepszym lekarzem.

Gdzieś w najtajniejszych komórkach mózgu tliła się nikłym płomykiem myśl, że kiedyś wreszcie Ania

inaczej niż dzisiaj oceni jego postępowanie i pokocha go, chociażby jedynie z wdzięczności.

Otoczy ją przepychem i będzie jej wierny jak pies, nie powinna więc tęsknić za ojczyzną.

Należało jednak działać bardzo szybko. Toa-li był pewien, że władze policyjne nie daly za wygrane i poszukują go w całej okolicy. — Jeżeli więc nie ud. mu się w przeciągu bardzo krótkiego czasu porwać Anię, to niechybnie zostanie ujęty.

Spojrzał na zegarek. Była godzina szósta rano. Toa-li postanowił natychmiast przystąpić do realizowania swojego planu.

— Muszę się przebrać — oświadczył swemu przyjacielowi — chcę tak wyglądać, aby mnie nikt nie poznał.

— To da się zrobić — odrzekł Mi-Feng.

Charakteryzacja Toa-li nie trwała dłużej, aniżeli pół godziny i gdy Mi-Feng podsunął mu pod oczy lustro, zdumienie służącego Admy było ogromne.

— Ja czy nie ja? — zapytywał się w duchu.

Rzeczywiście obecny Toa-li nie przypominał dawnego.

Złota jego cera pod wpływem tajemniczego płynu, jakim Mi-Feng obmył całe jego ciało przybrała oliwkowy kolor, jakim odznaczają się mieszkańcy Levantu.

Odpowiednie pociągnięcia szminką dookoła oczu zmieniły ich skośny wygląd; ukarminowane wargi były pełne a czarny wąs dopełniał zmiany oblicza.

— Jesteś tureckim poddanym — oświadczył Mi-Feng, wręczony mu jakiś dokument.

Toa-li kiwnął głową, schował do wód osobisty do kieszeni i w szarej bekieszce z wysoką czapką karakułową na głowie opuścił mieszkanie Mi-Feng.

Ciemno jeszcze było na dworze, gdy Toa-li wychodził na ulicę.

Wysunął się chyłkiem z bramy i podążył w stronę Bałuckiego Rynku. Nieznacznie co chwila odwracał w tył głowę i rozglądał się bacznie, czy też jaka podejrzana osobistość nie kroczy za nim.

Uspokoił się niebawem widząc, że nie jest śledzonym. Stosownie do porozumienia się z Mi-Feng oczekiwał miał na niego przez cały dzień samochód, prowadzony przez tajemniczonego szofera w pobliżu pałacyku Boeltichów, to też ucieczka z miasta nie wydawała mu się zbyt trudną.

Atoli stokroć gorzej przedstawiała

się sprawa z porwaniem Ani.

— Jak zwabić młodą dziewczynę do samochodu? — pytanie to nie dawało mu spokoju, tembardziej, iż mimo intensywnego myślenia, nie znajdował w swej głowie odpowiedniej rady.

Rozumiał, że Boeltichówna, nauczona poprzednim smutnem doświadczeniem, zachowywać będzie jaknajdalej idącą ostrożność i w takich warunkach żaden, najlepiej nawet obmyślony podstęp nie mógł gwarantować powodzenia.

To też Toa-li nie powziąwszy dotychczas konkretnego planu samego uprowadzenia Ani, szedł wolno w kierunku jej mieszkania, sądząc, że opatrność natchnie go dobrą myślą, lub też przypadek przyjdzie mu z pomocą.

Dzień już był biały gdy Toa-li znalazł się przed pałacykiem Boeltichów. Rozejrzał się bacznie dokoła. — Nikogo. — Chytkiem przesłizgnął się przez furtkę w żelaznem ogrodzeniu, otaczającym pałacyk i stanął przed frontowymi drzwiami.

Poruszył za klamkę. Odetchnął z wielką ulgą. Niezamknięte. — Pchnął drzwi i znalazł się we wnętrzu pałacyku. Ostrożnie posuwał się naprzód i uchylił lekko pierwsze napotkane pod drzwi.

Serce uderzyło w nim mocniej. — Cofnął się momentalnie i przez chwilę nadstuchiwał bacznie. Najmniej czy nawet odgłos nie zdradzał czyjejkolwiek bądź obecności w pobliżu.

Ujął zpowrotem za klamkę i bezgłośnie wszedł do środka pokoju, w którym spoczywała Ania, pogrążona w głębokim śnie.

W tym samym czasie, kiedy Toa-li wchodził do pałacyku Boeltichów od strony ulicy Zamenhofska zbliżał się szybkim krokiem Grądzki.

O aresztowaniu herszta „Trójkąta” dowiedział się od Wirgi, ze swej strony udzielił mu informacji dotyczących Boeltichówny.

— Więc widziałeś przy trumnie Chińczyka? — dopytywał się Wirga.

— Tak — odrzekł Grądzki.

— Chińczyk ten uciekł z samochodu, którym przewożono pannę Boeltichówną — ciągnął dalej Wirga — nie sądzę więc, aby w dobrych zamiarach pojawił się w pałacyku. Uważam przeto, aby do czasu ujęcia go przez policję panna Anna zachowała jaknajdalej idącą ostrożność.

Pod wrażeniem słów Wirgi Grądzki tej nocy wcale nie spał. Wstał o świcie i nie budząc swojego

krawnego, wiedziony złem przeciwnikiem udał się do pałacyku Boeltichów.

— Zte nie spi — myślał — należy się mieć na ostrożności.

Tymczasem Toa-li, który wszedł do pokoju, gdzie na łóżku spoczywała Anna, wydobyl z kieszeni chusteczkę i niewielki flakonik. Płynem z flakoniku skropił chusteczkę i podsunąwszy się kocim ruchem do łóżka zarzucił na twarz śpiącej, skropioną obficie jakimś narkotykiem, chusteczkę.

Anna nawet się nie obudziła, wciągnęła jeno silniej raz i drugi ostrą woń i straciła przytomność.

Toa-li poczekał kilka sekund poczem zdjął z twarzy śpiącej chusteczkę i rzucił ją pod łóżko. Następnie przyniesionym ze sobą wielkim pledem otulił młodą dziewczynę wraz z głową i bez wszelkiego wysiłku uniósł do góry.

Z ciężarem tym w ramionach wyszedł na korytarz.

— Jeżeli w ciągu najbliższych paru minut nikt go nie spotka — rozważał — wówczas jego śmiałe przedsięwzięcie może liczyć na powodzenie.

W przeciwnym razie...

Ale Toa-li nie chciał nawet myśleć o tem, co by stało gdyby go kto zauważył z tak oryginalnym ciężarem w ramionach.

Na ulicy możeby mu to uszło na sucho, tem bardziej, iż trudno było się domyśleć, co znajduje się we wnętrzu pledu, ale gdyby spotkał go ktośkolwiek z domowników?...

Toa-li wierzył jednak w swą szczęśliwą gwiazdę i stawał wszystko na jedną kartę.

Przebiegł przez korytarz; otworzył drzwi frontowe. Jeszcze chwila, a Anna znajdzie się w samochodzie, który uniesie ich poza granice Polski.

Nagle przed oczyma Toa-li wyrosła wysoka postać. Był to Grądzki.

Nie poznał on coprawda Chińczyka, ale człowiek pieczołowicie trzymający w ramionach dziwny jakiś ciężar, wydał mu się mocno podejrzanym.

— Co on tutaj robi o tak wczesnej godzinie? — zadał sobie w duchu pytanie.

Szybki ruch Toa-li rozwiał nieopled i Grądzki spostrzegł bosą stopę.

Dalszy ciąg nastąpi.

Kalendaryk.

Marzec

6

Niedziela

DZIŚ: Wiktora
 JUTRO: Tomaszka z Akw.
 —
 Wschód słońca 6.13.
 Zachód słońca 17.22.
 Wschód księżyca 6.34.
 Zachód księżyca 15.54.
 Długość dnia 10.44
 Przybyło dnia 8.13.

MUZEBUM MIEJSKIE historii i sztuki im. J. i R. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1) otwarte w srody, soboty i niedziele od 10—16.

Dziury aptek

Dziś w nocy dziurują następujące apteki: H. Dancerowej (Ziębka 57), W. Groszkowskiego (11 Listopada 15), Suke. S. Gorleina (Piłsudskiego 54), S. Bartoszewskiego (Piotrkowska 164), R. Rembielińskiego (Anarchoja 28), A. Szymańskiego (Przedzalinna 75).

POD WŁOS.

Dziwy na jawie i we śnie.

Epoka nasza, zwłaszcza ta powojenna—obfituje w różne cuda i dziwy. Na temie jesteśmy zresztą tak już zepsuci, że właściwie nic nas już nie dziwi. Ani loty podbiegunowe, ani rekordy transoceaniczne, ani wojna chińsko-japońska, ani wynik wyborów do naszego sejmu. Wszystko—to jest czemś emocjonującym i tylko na mglenie czasu.

A jednak w obecnym chaosie polityczno-gospodarczo—generalno—plajtowym zdobył się człowiek na czyn bohaterki, który zelektryzował nas winien mimo sądów doraźnych.

Oto ni mniej—ni więcej,—tylko pewien warszawski dowcipniś—chce się na gwałt żywcem operować na ślepa kiszczkę! Żywcem, bo nie chce się poddać przeniesieniu w świat chwilowego niebytu pod maską, eterem czy chloroformem nasiąkniętą,—lecz opiera się przy żądaniu otwarcia na lekarskim jatagenem brzuszka—przy dźwiękach pianina, na którym, koncertować ma jego druh serdeczny!

Proszę! Okazuje się, że ludzie mają jeszcze fantazję,—że nie wszyscy stetryczeli w ustawicznym narzekaniu na kryzys. Są jeszcze romantycy z szerokim gestem.

Bywają i inne dziwy na jawie — jak n.p. fakt, iż herszt stu procentowych bandytów amerykańskich—słynny Al Caponiarz ofiarował 10,000 dolarów za odzyskanie porwanego synka Lindbergha. Ciekawe, ile na tym interesie chce zarobić?

A czy nie jest dziwne, że rozbrojone Niemcy wysyłają całe falangi okrętów z amunicją dla walczących na Dalekim Wschodzie.

Przyznać jednak należy, że pod tym względem są wyjątkowo uczeiwi! Ogłosił neutralność swoich dostaw i aby nikt nie posądził ich o jakąś stronniczość — sprzedają granaty, artylerję oraz wszelaki sprzęt morderczy według rozdzielnika, ściśle przestrzegano: jeden transport dla Chin, drugi dla Japonji. Niech

Odroczenia projektów do następnej sesji Sejmu domaga się Związek Handlowców Polskich w Łodzi.

Związek Zawodowy Handlowców Polskich w Łodzi wystosował w dniu wczorajszym do p. prezesa rady ministrów pismo treści następującej:

Poinformowani przez prasę o projekcie ustawy zabezpieczenia robotników na starość, stwierdzamy, że od dłuższego czasu ustawy tej oczekiwaliśmy i witaly jako swego rodzaju ważki krok w rozbudowie ustawodawstwa ochronnego pracy, musimy jednak zastrzec się przeciwko wprowadzeniu jej kosztem niezależności ubezpieczenia pracowników umysłowych, które stanowi największą naszą zdobycz.

Poza tem, wobec panującego i wzmagającego się nadal bezrobocia, zastrzegamy się też przeciw wzięciu z tym

PRZED WIELKĄ PRÓBĄ SIŁ.

Organizacje pracownicze grożą podjęciem zbiorowego strajku protestacyjnego. Świat pracy podejmuje walkę z kapitałem.

Ostatnie posunięcia sfer rządowych, w kwestji zmian w ustawodawstwie socjalnem, wywołaly w sferach pracowniczych i robotniczych całego kraju niezwykle silne wzburzenie.

Organizacje pracownicze stają na stanowisku, iż projektowana nowelizacja ustaw socjalnych nie przyniesie żadnych korzyści państwu, nie wplynie w najmniejszym stopniu na złagodzenie kryzysu, obali dobrze nabyte prawa rzesz pracowniczych i robotniczych, uswoicena tradycyą, obciąży świat pracy w sposób nie do pomysłienia, wszelakiego rodzaju świadczenia staną się fikcją, zaś zysk odniesie tylko i jedynie t. zw. kapitał, przycsem zysk ten wzrastać będzie w miarę poprawy koniunktur.

Mimo, iż poderwanie praw pracowników umysłowych dokonane zostało m. in. przy wprowadzeniu ubezpieczenia robotników na wypadek inwalidztwa i na starość, warstwy robotnicze, zorientowane w sytuacji wobec uszczuplenia zasilków, nieby-

watego ograniczenia świadczeń Kasy Chorych, zmniejszania i znoszenia urlopów etc., etc., solidaryzują się ze stanowiskiem pracowników umysłowych, że omawiane „reformy” są nie do pomyślenia, nawet za cenę uzyskania przytem takiej korzyści, jak ubezpieczenia na starość, kosztem... warstw pracowniczych.

Z tego względu organizacje zawodowe robotnicze zdecydowane są bronić dotychczas obowiązujących zasad ustawodawstwa socjalnego, choćby w drodze masowych

strajków, które objęłyby tym razem wszystkie ugrupowania świata pracy bez względu na przynależność partyjną, bez względu na zapatrywania polityczne.

Świat pracy chce odeprzeć atak na swoje niezaprzeczone prawa i w tym celu podejmuje zdecydowaną walkę.

W akcji tej Łódź kroczy na pierwszem miejscu. Na łódzkie organizacje zawodowe zwrócone są oczy całej Polski pracowniczej.

Nadzwyczajne walne zebranie P.I.U.S. Zarządu Głównego Związku Zaw. Prac. Inst. Ubezpie. Społ. Rzeczypospolitej Polskiej.

Zebrani na Nadzwyczajnem Walnem Zebraniu dnia 5 marca członkowie Związku Zawodowego Prac. Inst. Ubezpie. Społ. Oddział w Łodzi wobec

projektów ustaw, sięgających głęboko w dotychczasowe ustawodawstwo ochronne pracy i w ustrój ubezpieczeń społecznych stwierdzają:

1) że jakkolwiek w całości podziwiają intencje zabezpieczenia robotników na starość, to jednak nie mogą się pogodzić z tem, aby poprowadzenie tego zabezpieczenia odbyło się kosztem ukrytego podwyższenia opłat na rzecz Kasy Chorych: (opłaty, za wizyty lekarskie i częściowe pokrywanie kosztów za leki) przerzuconych na barki rzesz pracujących, ani też kosztem niezależności samorządowej i finansowej ubezpieczeń innego rodzaju, które stanowią najdroższą naszą zdobycz pracowniczą i są ostoją naszej przyszłości;

2) przedłużanie czasu pracy i zmniejszanie stawek za godziny nadliczbowe stanowią dla nas dalszy dotkliwy cios, jednocześnie nie przyczyniają się do uzdrowienia stosunków gospodarczych, a co więcej pozbawi warsztat pracy coraz to większe rzesze pracujących;

3) że projekt ustawy o stosunkach służbowych pracowników instytucji ubezpieczeń społecznych (druk sejmowy 498), zmierzający do pozbawienia pracowników instytucji ubezpieczeń społecznych stabilizacji i praw emerytalnych w specjalnych funduszach jest niespotykaną w dziejach Państwa próbą wywłaszczenia pracowników z dobrze nabytych praw. Stabilizacja i prawa emerytalne pracowników instytucji ubezpieczeń społecznych zostały nabyte w drodze prywatno-prawnych umów i nie mogą być bez zgody pracowników im odebrane.

Wobec powyższego zebrani wyrażają kategorię protest przeciw powyższym projektom i apelują do władz związkowych, aby przeciwstawiły się wszelkimi dostępnymi środkami zgłoszonemu projektom, oświadczając ze swej strony gotowość poparcia akcji Zarządu Głównego wszelkimi dostępnymi środkami nie wyłączając strajku w łączności z całym światem pracowniczym.

Pokój z kuchnią do odstąpienia

(obok parku K. Poniatowskiego)
 Słoneczne, światło elektr., woda i zlew
 Radwańska 73, m. 21, front.

Komunikat łódzkiej Rady Okręgowej.

Wniezione ostatnio przez Rząd do łaski marszałkowskiej projekty ustaw socjalnych zdaniem organizacji zrzeszonych w Radzie Okręgowej Centralnej Organizacji Zw. Zaw. Prac. Umysłowych nie tylko godzą w podstawy egzystencji szerokich rzesz ludzi, żyjących z pracy najmniej, lecz są jednocześnie przekreśleniem całego dorobku rzesz pracujących, zdobytego w odrodzonej demokratycznej Polsce.

Na tego rodzaju ofiary, dla nieziszczalnych celów, organizacje zawodowe w żadnym wypadku nie pójdą.

Na ołtarzu dobra społecznego świat pracy złożył i wciąż jeszcze składa kolosalne ofiary. Domagał się jedynie, by ciężary niezbędne do przelamania

będzie sprawiedliwość na tym świecie!
 Natomiast nie jest absolutnie nie dziwnego, że rząd nasz bawi się w międzyrytualnego rzeźnika finansowego i obcina ciągle po kawałku uposażenia urzędnikom.

Jeśli bez protestu mocnego ze swej strony dają się urzędnicy grzmocić, zrozumiałe jest, że wkrótce będą pełnokwalifikowanymi eunuchami państwem.

Luboń.

kryzysu, rozłożone były równomiernie na całe społeczeństwo.

Ostatnie projekty ustaw socjalnych zaprzeczają powyższemu post latom i w żadnym wypadku nie przyczynią się do złagodzenia kryzysu, a zatem przeprowadzenie ich pozbawione jest wszelkich podstaw rzeczowych.

W tym stanie rzeczy organizacje pracownicze zdecydowane są wykorzystać wszelkie do ich dyspozycji stojące środki dla przeciwdziałania realizacji powyższych projektów.

W akcji owej wymienione organizacje nie zawahają się, jeżeli tego zajdzie potrzeba proklamować strajk protestacyjny.

Włókniarze wobec projektów

Na wczorajszym zebraniu związku włóknarzy, odbytem w ZZZ, w toku szczegółowej, ożywionej dyskusji, stwierdzono, iż sfery rządowe, przez wysunięcie swych projektów o zmianach w ustawach socjalnych, wybitnie na niekorzyść robotnika, zawiodły całkowicie jego do siebie zaufanie. W rezolucji postanowiono wystąpić jak najenergiczniej przeciwko wprowadzaniu jakichkolwiek zmian, któreby uszczupliły prawa pracownicze i robotnicze i związać się jak najściślej w akcji tej z organizacjami pracowników umysłowych.

Rezolucja wspomniana skierowana została do władz centralnych związków w Warszawie, do marszałka sejmu i do ministra pracy.

Zjazd Nadzwyczajny Związków Pracowniczych w Warszawie.

Wobec zainicjowanej ostatnio energicznej i zbiorowej akcji sfer pracowniczych przeciwko zmianom w ustawodawstwie socjalnem — w niedzielę dzisiejszą odbędzie się w Warszawie narady zarządów głównych związków pracowniczych.

Na zjazd ten z ramienia Łodzi wyjeżdżają przedstawiciele zarządów: Związku Zawodowego Handlowców Polskich (z ul. Piotrkowskiej 108), Związku Pracowników Instytucji Ubezpieczeń Społecznych w Polsce, Związku Majstrów Fabrycznych (zarząd główny w Łodzi) i łódzkiej Rady Okręgowej Centralnej Organizacji Pracowników Umysłowych. (ag.)

Związek Związków Zawodowych

wobec łamania dobrze nabytych

praw klasy pracującej.

Wezwanie do posłów i senatorów.

Tworzenie Komitetu Obrony Praw Socjalnych.

W dniu 4 u.m. w lokalu Związku Związków Zawodowych przy ul. Piotrkowskiej 64 odbyło się posiedzenie prezydium Rady Okręgowej Z.Z.Z. w Łodzi, poświęcone w całości obradom nad sprawą zamierzonych i wniesionych przez rząd do sejmu projektów ustaw zmieniających dotychczasowe ustawodawstwo socjalne. Po długiej i szczegółowej dyskusji, w której zdecydowanie potępiono machiawelską politykę „Lewiatana”, wykorzystującego katastrofę kryzysu deflacyjnego dla podważenia zdobytych socjalnych praw pracującej, wyczerpanej kilkuletnim okresem ostrego bezrobocia, uchwalono następującą rezolucję:

„... jeden wspólny front”.

„Przeżywany przez Polskę, łącznie z całym światem, kryzys ekonomiczny całym ciężarem spada na warstwę pracującą. Dążąc do natychmiastowego zmniejszenia wydatków państwowych w interesie zachowania równowagi budżetowej i stałości waluty, rząd uciekł się do najprymitywniejszego środka wydatnego zmniejszenia płac urzędników państwowych i nie zawahał się naruszyć nabyte przez nich prawa emerytalne.

Na barki nigdy niewynagradzanych pracowników państwowych rzucono obowiązek pokrycia niedoborów budżetowych Państwa, gdy ekonomicznie silniejsze sfery przemysłowo-finance obdarzono równocześnie szeregiem ulg podatkowych. To postępowanie rządu w stosunku do urzędników państwowych upoważniało niejako przedsiębiorców prywatnych do akcji, mającej na celu pogniębienie rzesz pracowniczych.

Pracownicy umysłowi i robotnicy, zatrudnieni w przemyśle, górnictwie i handlu, wydawani w krociowej liczbie na łup szerzącego się w zastraszający sposób bezrobocia w obliczu najstraszliwszej możliwości pozbawienia pracy, zmuszani są godzić się na głodowe warunki egzystencji, albowiem za-

chłanność rekinów przemysłu drwi z warunków umów i przepisów prawa.

Prawa socjalne zdobyte przez klasę pracującą w Polsce odrodzonej były zawsze solą w oku „Lewiatana”. W rzeczywistości rzeczywistości polskiej nie było jednego prawa socjalnego, którego nie chciałyby obejść, sabotować, o których uchylene nie walczyłby kapitał. Ustawodawstwo socjalne jest jednak dobrze zdobytem prawem polskiej klasy pracującej. Robotnicy i pracownicy polscy, którzy serdeczną krwią najlepszych swych braci żywili sen o szpadzie, którzy na ołtarzu Niepodległości Polskiej złożyli wielotysięczną hekatombę najwyższej ofiary życia, którzy trudzili się uciążliwie przy wznoszeniu zrębów gmachu Polski Odrodzonej, a w r. 1920 szczerem swych piersi od czerwonej nawałnicy go osłonili, zasłużyli aby względem nich w niepodległej ojczyźnie zrealizowano zasadnicze postulaty sprawiedliwości społecznej.

Wszelkie dotychczasowe zakusy „Lewiatana” wymierzone przeciwko zdobyciom socjalnym polskiego świata pracy, spotkały się ze zdecydowanym oporem i kończyły się fiaskiem. Zerujący na klasie kapitał chce obecnie podciąć realne podstawy ubezpieczeń

socjalnych, stworzyć z nich fikcję, skazaną na zagładę wskutek niemożności sprostowania ustawowym zobowiązaniom.

Pozorna zdobycz, jaką ma być osiągnięcie przez robotników ubezpieczenia emerytalnego, w myśl intencji Lewiatana ma stać się zwycięstwem pyrrusowym polskiej klasy pracującej prowadzącym w konsekwencji do zupełnej likwidacji świadczeń socjalnych. W tej krytycznej sytuacji robotnicy i pracownicy umysłowi muszą skonsolidować swe siły, muszą zapomnieć o dzielących ich ideologicznych i taktycznych różnicach, muszą stworzyć jeden wspólny front obrony praw socjalnych polskiego świata pracy.

Walka z zamachem na prawa robotnicze.

Rada Okręgowa Związku Związków Zawodowych w Łodzi zwraca się z tem wezwaniem do wszystkich organizacji reprezentujących zawodowe interesy rzesz robotniczych i pracowniczych i postanawia dążyć do utworzenia międzyzwiązkowego Komitetu Obrony Praw Socjalnych Polskiego Świata Pracy, który objąłby wszystkie Związki Zawodowe istniejące na

MAJSTROWIE FABRYCZNI

przeciw zmianom w ustawodawstwie socjalnym

Wczoraj, w godzinach popołudniowych, odbyły się miesięczne zwykłe posiedzenie oddziału łódzkiego Związku Majstrów Fabrycznych.

Na posiedzeniu tem omówiono szczegółowo sprawę przeciwstawienia się ostatnim posunięciom, zmierzającym do uchylenia wszystkich dobrodziejstw ustawowych, z jakich korzystał dotychczas świat pracy.

Jak wynikało ze sprawozdań — zarząd główny Związku Majstrów Fabrycznych w Łodzi wystąpił do wszystkich swoich oddziałów prowincjonalnych, w liczbie 17-u, o zsolidaryzowanie się w akcji przeciwko wrogim dla warstw pracowniczych posunięciom. Zarząd główny związku postanowił wystąpić w akcji tej wspólnie ze

wszystkimi związkami pracowników umysłowych (jako jeden z zrzeszonych w łódzkiej radzie okręgowej C. O. P. U. związków), jak również ze wszystkimi związkami robotniczymi.

Uchwały, powzięte na zebraniu wczorajszym, skierowane zostały do prezydium rady ministrów, do marszałka sejmu, jak również do ministra pracy i opieki społecznej. (ag)

Pal tylko gily „LEGJONOWE”

wytwórni „ŚWIATOWID”

ŁÓDŹ, Cegielniana 19, tel. 134-86.

Praca nie hańbi.

Kto uprzęta śnieg z ulic Budapesztu.

Studenci, profesorowie i inżynierowie w jednym szeregu z bezrobotnymi.

Znany publicysta węgierski, Aleksander Lestyan, opisał żywo, barwnie i wiernie obraz nocnego uprzęta śniegu na ulicach Budapesztu.

Nęcza na Węgrzech jest wielka, szerzy się we wszystkich sferach, najbardziej gnębi t. zw. wolne zawody, spauperyzowaną inteligencję.

Reportaż fotograficzny Lestyan'a oddaje wiernie, bez retuszu obraz nędzy w świetnej i bogatej niegdyś stolicy Węgier.

Śnieg zaczął gęsto padać o siódmej wieczór.

W pół godziny potem w bocznej ulicy, wiodącej do placu Marii Teresy, zebrał się tłum kandydatów do szpadla i miotły. Tłum związał się coraz bardziej. Praca rozpoczęła się o 10-ej wieczór, trwa do 6-ej rano, a plac za osiem godzin zamiatania wynosi 15

pengo (około 20 złotych). 15 pengó fortuna!

Przytaczam się do grupy stojących w ogonku. Rozmowy toczą się pocichu. Wszyscy prawie są tu obcy sobie, ale łączą ich wspólna nęcza i — nęcza zarobku. Ten ma na grzbiecie zrudziała, podbite wiatrem palto, ów zaś zniszczony kożuszek, tamten — nic prócz szalik na szyi i starej czapki barankowej.

Młody człowiek, lat około trzydziestu bez palta i w letnim garniturze pyta nieśmiało o coś towarzysza. Napewno debiutant w tym zawodzie.

— Czy legitymacja jest niezbędna?

— Cóż znowu! Podaje się nazwisko, to wystarcza do wciągnięcia na listę.

— O, to dobrze! Zostawiłem w domu mój dyplom, dodaje z goryczą.

Naokoło śmiech. Myślą, że to ma być dowcip. Ktoś pyta:

— Dyplom?

— Z ukończenia politechniki. Bardzo mi się przydał.

Cisza. Przyglądają się inżynierowi, który zamiatał ulice Budapesztu.

Zaczynają się niecierpliwie. Mróz doskwiera czekającym. Dla zabicia czasu — gadają

— Gdybym był pewien, że śnieg popada z parę dni, poświęciłbym 5 pengó na kupno rękawiczek.

— Mnie bo tam ręce nie boją, ale zato nogi przemarzły na kość.

— Zapłaciłem półtora franka za wypożyczenie tych buciorów na jedną noc, moje są prawie bez podszew.

— Tak, tu przydałyby się buty wojskowe, podbite gwoździemi, jakie mieliśmy na froncie włoskim, nie wyłączając mego ordynansa.

Ktoś wtrąca ironicznie:

— He, miał pan swego ordynansa?

— Jestem porucznikiem rezerwy, dwadzieścia dwa miesiące pobytu na froncie — odpowiada spokojnie zapytany.

— Dziwi to pana? — mówi jakiś młodzieniec. — A ja jestem studentem.

terenie Łodzi. Jednocześnie Rada Okręgowa poczuwa się do obowiązku względem społeczeństwa, Państwa i rządu oświadczyć, że z zamachem na dobrze nabyte prawa klasy pracującej w Polsce walczyć będzie wszystkimi dostępnymi dla niej środkami, a zakładając uroczysty protest przeciw całokształowi omawianych projektów rządowych, wzywa parlamentarną grupę robotniczą Bezpartyjnego Bloku do przeprowadzenia na jego terenie uchwały, postanawiającej odrzucenie przedłożonych rządowych. Wszystkich zaś posłów i senatorów robotniczych, niezależnie od ich przynależności partyjnej, wzywa do zdecydowanej i solidarnej obrony praw robotniczych w sejmie i senacie.

Rada postanowiła polecić wszystkim Związkom Zawodowym przeprowadzenie w terenie akcji propagandowej, zamierzającej do uświadomienia masom robotniczym ogromu krzywdy, jaką projektowane ustawy wyrządziłyby klasie pracującej i podejmowania uchwał protestacyjnych przeciwko ich uchwaleniu.

Jeżeli rządy Marszałka Józefa Piłsudskiego dążyły dotychczas do rozbudowy i urealnienia ustawodawstwa socjalnego, na karb pomyłki lub niezrozumienia należy zapisać zgłoszone obecnie przez rząd projekty.

Przemijające zjawisko kryzysu nie może być usprawiedliwieniem dla złamania przymierza, zawartego przez Wodza Polski z robotnikami polskim i oddania warstw pracujących na pastwę Molocha-Kapitału. Rada Okręgowa apeluje więc do rządu, aby zechciał wyzwoleć się z sugestji, narzuconych mu przez przedstawicieli Lewiatana i wycofał z sejmu projekt ustaw, które nie będą miały żadnego wpływu na przebieg obecnego kryzysu, a z chwilą poprawy koniunktury gospodarczej krzywdą świata pracy tuczyć się będą klasy posiadające.

Robotnicy i pracownicy umysłowi gotowi są współdziałać zawsze z rządem w poszukiwaniu dróg i środków, zmierzających do opanowania kryzysu, złagodzenia klęski bezrobocia i ochraniającymi mocą i potęgą Państwa, lecz według najgłębszego przekonania szerokiej mas łamania dobrze nabytych praw socjalnych klasy pracującej w żadnym wypadku nie może być uważane za zmierzające do pożądanego celu.

— Na jakim wydziale? — pytam

— Literatura i historia.

Wtem na rogu ulicy ukazują się dwie postacie, biegnących truchtem łódzki. Jeden z nich robi wrażenie kulawego. Zanim pędzi drugi, osłonięty lekkiem płaszczem wiosennym.

— Otóż zdążyliśmy jeszcze, profesorze.

Podśluchuję ich rozmowę.

— Nie wiem doprawdy, jak zabrać się do tej roboty, Bernardzie.

— Niech się pan nie turbuje, profesorze, jakoś to będzie. Czas przedko schodzi przy pracy. A rano będziemy w posiadaniu 15 pengó. Ręczę, że jutro profesor sam mi zaproponuje zapisanie się na listę. Ale jutro możnaby się zapisać do pracy dziennej.

— We dnie? Niemożliwe. Mógłby mnie kto zobaczyć i poznać.

Kulawy wrzesza ramionami.

— No i cóż z tego? Zobaczymy później. Praca nie hańbi...

Nareszcie otwierają się drzwi raju.

Zaczyna się zapisywanie na listę kandydatów. Ogonek topnieje. Niezręczne ręce chwytają za szpadle i miotły.

Dziesiąta bije. Bramy domów zamykają się.

Zmniejszenie wysokości stawek. Nowe zasady wykupu lat w Z.U.P.U. Przesunięcie wieku wykupujących.

(iz) Jak wiadomo — Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych rozpoczął swą działalność od stycznia 1928 roku, a ponieważ bardzo znikomym procentem pracowników umysłowych podjął pracę w tym właśnie okresie, gdy olbrzymia większość pracowników, ubezpieczonych od roku 1928 pracowała już od kilku czy nawet kilkunastu lub kilkudziesięciu lat, wyłoniła się paląca kwestja, jak ustosunkuje się zakład do sprawy wypłaty emerytury dla tych pracowników, którzy do końca wymaganego przez statut Z. U. P. U. okresu pracy wpłacają składki za lat zaledwie kilka czy kilkanaście.

Zakład stanął na stanowisku, iż pracownicy, którzy byli już zatrudnieni na szereg lat przed ukonstytuowaniem się ZUPU., mają prawo do wykupienia sobie potrzebnej im dla uzyskania stuprocentowej emerytury licząc lat.

Głównym wymogiem zakładu było, aby starający się o wykup lat nie przekroczył 59-ego roku życia.

Stawki poprzednie.

Poza tem ubezpieczony, który ukończył np. 50-ty rok życia (do lat 59) obowiązany był płać na zakup każdego dwóch lat stawkę 49,60 zł. od każdej setki z sumy swego rocznego dochodu, jeżeli zatem otrzymywał 420 złotych miesięcznie, winien był płać za lat 2 — 2.480 złotych.

Pracownik młodszy, mający za sobą krótszy okres pracy przed ubezpieczeniem w zakładzie, oczywiście płacił proporcjonalnie niższe stawki, w zależności od wysokości pobieranej pensji.

Stawki wykupu lat, w podanej skali, były jednak tak niewspółmiernie wysokie, iż nie można było liczyć na to, aby ktokolwiek mógł pozwolić sobie na wyrzucenie olbrzymiej sumy, przyczem za sumę tę uzyskać mógł emeryturę przez wątpliwą ilość lat. — Wyłożony na wykup lat kapitał mógł, odpowiednio ulokowany, dać dochód wyższy, aniżeli ewentualnie wypłacał emerytura.

Dowodem tego był fakt, iż z powodu pracowników łódzkich zaledwie dwu zgłosiło gotowość wykupienia sobie zaległych lat z okresu przed ubezpieczeniem ich w ZUPU.

Stawki obecne.

Obecnie wprowadzony został nowy system obliczania skupu lat przy bardzo poważnym zmniejszeniu stawek za ten wykup. Zniżka stawek jest bardzo poważna, bowiem kwota nowoutstalonej stawki przy wykupie lat wynosi, jak w podanym wyżej przykładzie, zamiast 2.480 złotych za 2 lata — tylko 1.019 zł. 20 groszy, czyli zł. 203 84 od każdego tysiąca rocznych poborów. Za 1.019,20 zł. wykupuje się emeryturę za lat 2. Ponadto wprowadzona została jeszcze jedna zasadnicza zmiana w nowym statucie zakładu, polegająca na podwyższeniu granicy wieku z 59 do 70 lat, jako uprawniającego do zakupu lat.

Stawki za zakup lat dla kobiet są niższe, tak, iż pracownica, mająca te same warunki, które zawiera wyżej wyluszczonego przykład, płaci nie 1.019 20 zł., lecz tylko 744,50 zł. za wy-

kupienie emerytury za przeciąg lat dwu.

W przytoczonym wyżej wypadku należność rozłożona byłaby na dwadzieścia cztery raty miesięczne, wobec czego dla mężczyzny rata taka wynosiłaby zł. 42,50, dla kobiety zaś zł. 31,02 miesięcznie.

Warunki płatności rat.

Raty mogą być spłacane w ciągu dni 15 po dniu płatności raty i do-

piero po tym okresie będą obliczane odsetki za zwłokę w wysokości ustalonej dla zaległych stawek o połowę więcej niż każdorazowa stopa dyskontowa Banku Polskiego.

Uprawnienia wynikające z nabywania lat mają wpływ na wymiar świadczeń dopiero po upływie 2-eh lat od chwili zakupu, o ile zaś zajdzie wypadek utraty zdolności do wykonywania zawodu, lub wypadek śmierci wcześniej — zakład zwraca wpłaconą

kwotę oprocentowaną według stopy technicznej.

Okres 60 miesięcy uzasadniający prawo do świadczeń nie może być skrócony przez nabycie lat. Zgoda zakładu na zakupienie lat uzależniona jest od wyniku badania lekarskiego zarządzonego przez zakład na koszt ubezpieczonego. Należy jednak zaznaczyć, że zarówno zakład, jak i ubezpieczony, mają prawo żądać ponownego badania lekarskiego, o ileby jedna z wymienionych stron nie miała zafania do opinii, wyrażonej orzeczeniem lekarskim podczas pierwszego badania ubezpieczonego.

wiają za warunek, by reflektant na dom miał już parcele pod budowę nie obciążoną i jakie 30 do 40 procent kapitału własnego, przeto, dla zorjentowania się w możliwościach akcji i wysokości zapotrzebowania kapitału na powyższe cele delegacja uprasza wszystkich, którzy zamierzają wnieść, przystąpić do stawiania domu drewnianego, by zechcieli we własnym interesie najpóźniej do dnia 13 marca rb, zgłosić ten zamiar na piśmie do delegacji powierzniczej przemysłu fabrycznego budownictwa domów drewnianych do Towarzystwa „Lordom“, podając następujące dane: czy posiada grunt pod budowę, w jakim obszarze i metrach kwadratowych i w jakiej miejscowości; 2) jaka jest zdaniem jego wartość obecna tego gruntu w złotych; 3) wiele izb zamierza się budować, czy z instalacjami i jakimi; 4) jaką posiada gotówkę już posiadanej na powyższy cel gotówki, albowiem pierwszeństwo do kredytów będą mieć ci, którzy największą gotowizną dysponują, jednak zapewniamy zgłaszającym bezwzględną poufność przesłanych informacji.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim przyjaciołom i znajomym, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi

s. p.

MARJI CIEŚLAKOWEJ

a w szczególności P. P. przelożonym, członkiniom Rodziny Policyjnej oraz kolegom za okazane serdeczne współczucie w dniach ciężkiej żaloby składamy gorące podziękowanie.

Pannu Komendantowi wojewódzkiemu dr. Torwińskiemu i p. Komendantowi inspekt. Elssesserowi za życzliwą pomoc w urządzeniu pogrzebu wyrażamy słowa podziękującej i głębokiej wdzięczności.

Antoni Cieślak, komisarz P. P. z dziećmi.

Doniosłe posunięcia w dziedzinie realizacji budownictwa drewnianego.

W związku z zapowiedzią rządu o zamiarze popierania budownictwa domów drewnianych odbył się w Warszawie zjazd reprezentantów tych przemysłów drzewnych, które w budownictwie fabrycznym domów drewnianych są najbardziej zainteresowane.

Po wyczerpującej dyskusji, która oświetliła sprawę tę wszechstronnie, wyłoniona została delegacja powierz-

nicza tego przemysłu której zadaniem ma być skoordynowanie wszelkich zabiegów u rządu w sprawie pomocy finansowej i ulg dla tego budownictwa z jednej strony, a z drugiej przygotowanie organizacji dla technicznego wykonania w kraju i uzyskania kredytu zagranicą.

Wobec tego jednakże, że zarówno rząd jak i kapitał zagraniczny sta-

AFERA SOLNA W ŁÓDZI. Sól bydłęca zamiast stołowej Trzej macherzy aresztowani.

(a) Afera solna, jaką wykryto w Łodzi, zatacza coraz szersze kręgi. Inspektorzy i kontrolerzy urzędu akcyz i monopolów państwowych, którzy ujawnili tę całą aferę, w dalszym ciągu przeprowadzają rewizje i obserwacje poszczególnych sklepów, mając na celu ujawnienie wszystkich sprawców, narażających z jednej strony na olbrzymie straty skarbu państwa, z racji sprzedaży soli przemysłowej, której kilo kosztuje 7,5 grosza w cenie 20 gr., z drugiej zaś przyczyniających się do zatrucia organizmów ludzi.

Centrala skażonej soli, którą mielono i sprzedawano jako sól naturalną, mieszcza się w d. ielnicy staromiejskiej, gdzie u poszczególnych kupców nabywali sól po znacznie niższych cenach poszczególni detalisci.

Dzięki zorganizowaniu specjalnego aparatu handlowego, trująca sól pojawiła się na całym terenie miasta, a nawet rozpozczęto jej wysyłkę do innych ośrodków.

Po długotrwałych wywiadach i ob-

serwacji komisarze akcyzy Dębowski, Kosmecki, Wierzbicki i Fuks ustalili, że nic nie prowadzi do sklepu Itty Kaplan, przy ulicy Woborskiej 5, do której dość często zajeżdżali bracia Icek i Moszek Rozenbergowie, zamieszkali przy ulicy Kamiennej 3.

Rozenbergowie zajmowali się przewożeniem soli do poszczególnych sklepów, pośrednikiem zaś w całej tej niecznej aferze, był ojciec ich, Chaim Rozenberg, który nawiązywał kontakt z poszczególnymi sklepami, zobowiązując się dostarczyć sól w cenie od 12 — 15 złotych za 100 kg.

W toku dalszych badań komisarze akcyzy stwierdzili, że sól szkodliwa dla zdrowia w większych ilościach znajdowała się w sklepach J. Pfefera, przy ulicy Zielonej 30, Błimy Borkowskiej, przy ulicy Zawiszy 24, J. Kutnera, 11 Listopada 15, M. Steun, Gdańska 30, E. Fogla, Brzezińska 153, R. Bauma, Zgierska 74, J. Grapsteina, Zgierska 66 oraz w całym szeregu mniejszych sklepów.

W ciągu ostatniego czasu kontrola akcyzy ujawniła już sól trującą w 36 sklepach. Sól uległa konfiskacie, zaś winni rozprzeżęli jej zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

Wszystkich trzech Rozenbergów aresztowano i osadzono w więzieniu przy ulicy Kopernika.

Dotychczas nie zdołano ustalić skąd

pochodzi sól, którą rozprzeżęli Rozenbergowie, wszelkie jednak poszlaki ciągną na trzech wolnych składach soli, które między innymi miały powierzchnią hurtową sprzedaż soli przemysłowej.

Ogólnopolski zjazd kupiectwa włókienniczego.

W dniach 6 i 7 b. m. zwołany został w Warszawie dwudniowy zjazd ogólnopolski kupiectwa branży włókienniczej, poświęcony omówieniu szeregu najważniejszych spraw, dotyczących rozwoju handlu włókienniczego.

Zjazd powyższy zwołany został inicjatywy kupiectwa łódzkiego, które wysłało specjalną delegację w składzie 15 osób.

Głównym tematem obrad zjazdu będzie sprawa reformy podatku przemysłowego od obrotu, przyczem inicjatorzy Zjazdu, zamierzają wyłonić specjalną delegację, która interwenjować będzie u ministra skarbu.

Komunikat.

Walne roczne zgromadzenie członków Tow. Rzecz. „Reursa” w Łodzi odbędzie się w niedzielę, dnia 3 kwietnia o godz. 10 rano w lokalu własnym przy ul. Kilińskiego 123.

Szczegóły porządku dziennego ogłoszone będą dnia 13 marca.

Pal tylko gilzy
„LUKSUSOWE”
wytwórni „ŚWIATOWID”
Cegielniana 19, ŁÓDŹ, tel. 134-86.

„Kochała go, że się z nią ożenił” Wiedza na usługach... miłości.

Mężczyźni i kobiety w chwilach oświadczeń.

Statystyka — to nauka, która miewa czasem swoje zmartwienia. Mimo, że jest podobno ścisła i sucha. Owóż pewien „uduchowiony” widocznie mąż od statystyki przeprowadził ostatnio zestawienie, które wyraża w stosunku procentalnym „sposób oświadczeń ze strony mężczyzn i kobiet. Zestawienie to przedstawia się następująco: 36 procent mężczyzn kładzie w decydującej chwili wyznania miłości rękę na serce. 24 procent całuje następnie kobietę (naturalnie tylko w razie wzajemności z jej strony). Ale tylko 4 procent jest tak poetycznie usposobionych, że muszą ustami włosy lub czoło kobiety. 2 procent hołduje jeszcze zwyczajowi przyklepania przy oświadczeniach i całuje rękę ukochanej z czcią, rękę delikatną, która może nigdy potem nie okazać się tak miękka i słodka. Zajakałskich, których decydująca chwila wzrusza do tego stopnia, że nie potrafią gładko wypowiedzieć swych uczuć, oblicza się na 2 procent, natomiast tych, których elokwencja w danej chwili wogóle zawodzi, jest 10 procent. Do najmiłszych konkurentów można by zaliczyć tych, którzy umieją mówić bez słów, ale tych jest zaledwie 2 procent.

Co się tyczy kobiet, te są w szczególności położeniu jako strona bierna (o kobietach, które się same oświadczają — statystyka milczy), i stąd łatwiej im utrzymać równowagę ducha i odwagę. Według obliczeń owego statysty 60 procent kobiet rzuci się w ramiona ukochanego z miłością radością. Ciekawe, że mimo obecnych, tak „postępowych” czasów, 20 procent rumieni się i odwraca zawstyżone buzie, 4 procent czyni tak, jakoby były zaskoczone oświadczeniami, podczas gdy 14 procent śledzi wzrokiem wymownym, ale milcząco swego przyszłego męża. Omdlewanie, ongiś tak modne, zredukowało się do 1 procentu, tak samo ilość tych dziewcząt, które uciekają... chociażby tylko do drugiego pokoju.

Kilka ciekawych danych, dotyczących sił przyciągających różnych płci, podał pewien inny „badacz” na tem pola. 50 ludzi zapytanych, jakiego wzrostu chcieliby mieć towarzyszkę życia, 23 odpowiedziało, że tej samej wysokości co oni sami, a 27 pragnęłyby żon niższego wzrostu. Co się tyczy koloru oczu, to 28 pragnęło tego samego koloru, a 22 innego.

Profesor G. Stanley Hall, prezydent uniwersytetu w Worcester, w Stanach Zjednoczonych, poświęcił całe swoje życie na usługi miłości, jako... wiedzy. Napisał też na podstawie swych wieloletnich badań dzieło pod tytułem „Psychologia wieku młodzieńczego”. Po gruntownym przestudiowaniu tego tematu, doszedł do przekonania, że podziwiane zalety obojga, mężczyzny czy kobiety, idą według następującej kolejności: oczy, włosy, figura, postawa, brwi, cera, policzki, kształt głowy, szyja, uszy, ręce, kark, nos, paznokcie itd. Siedem procent płci słabszej lubi szerokie barki, podczas gdy pięć procent świata męskiego ma upodobanie w wąskich, spadziastych ramionach. 6 procent kobiet przykłada wielką wagę do ładnych, białych zębów, a 5 procent młodzieńców przyznaje się, że na widok długich aksamińskich rąk kobiecych doznają bicia serca. Lubiane są dalej długie, wąskie

paznokcie i ładnie zarysowane brwi. Liczbę wielbicieli w tej materii oblicza się na cztery procent.

Studentki wyższej szkoły w New Jersey przeprowadziły ankietę, dotyczącą mężczyzn i miłości. Pokazało się, że kobiety stoją co do swych upodobań wyżej od mężczyzn, bo na siedemdziesiąt odpowiedzi, tylko jedna podkreślała zewnętrzną wykładkę mężczyzny. Tymczasem reszta kładła nacisk na wartości wewnętrzne człowieka. Przeszło sto studentek wypowiedziało się za mężczyznami stałymi

i wiernymi. uczciwych i przyzwoitych pragnęło siedemdziesiąt, mądrych pięćdziesiąt pięć, wesołych i skąpych czterdzieści, a tylko jeden głos wypowiedział się za mężczyzną doświadczonym w miłości. Swoją drogą nie wiem nic, jak jest z urodą owych panien, przeprowadzających ankietę, ale zresztą o to mniejsze, bo wszakże utarło się zdanie, że miłość jest ślepa. Jean Paul mówi — ożenił się z nią, bo ją kochał, a ona kochała go, że się z nią ożenił. Ile w tem prawdy niewiędzom.

W kilka godzin po zgonie doprowadził statek do portu. Niezwyczajny wypadek w Ride Road?

Fenomenalny wypadek notują kroniki władz portowych Londynu.

Oto do jednego z portów londyńskich na Tamizie, w Ride Roads, przybył mały statek „Venta”, z którego nikt nie wyszedł na pokład. Z brzegu rzucono na statek liny i słowa zwykłej komendy, na które nikt ze statku nie reagował.

Dziwiono się, że stary marynarz, do którego należała „Venta”, narażał się w ten sposób na niepotrzebną grzywnę. W końcu zainteresowano się tem milczeniem. Kilku ludzi z dozoru portowego weszło na „Vente”, a później do kabiny kapitana i jednocześnie właściciela statku, niejakiego Williama Creswella.

Okazało się, że skipper śpi. Próżno jednak starano się go obudzić pociągając

niem za nogi, dopiero, gdy ktoś z budzących wzięł Creswella za rękę, okazało się, że zimna, jak lód.

Przybyły lekarz stwierdził śmierć marynarza wskutek udaru sercowego która nastąpiła przed... kilkunastoma godzinami.

Creswell liczył lat 56 i pochodził z Ipswich.

Jak przyszedł ze swym bunkrem z Portland i w którym miejscu podróży zmarł pozostanie jego tajemnicą. Wiadomo jednak, że przybił do brzegu. Świat marynarski skłonny do przesądów twierdzi, że Creswell kierował swym statkiem z zaświatów.

Kto dowiedzie, że takie przypuszczenie jest całkiem niedorzeczne?

Rybak odkrywcą olbrzymiego skarbu. Niezwyczajne szczęście i — 10-dniowy areszt — Skarb piratów odnaleziony.

Ubogi rybak amerykański znalazł w czeluzinie przybrzeżnych skał, wyspy News-Providens (jedną z wysp archipelagu) skarb piratów.

Wśród marynarzy już oddawna krążyły legendy o tajemniczym skarbie zakopanym gdzieś na brzegach archipelagu. Wielu było takich, którzy przyjeżdżali szukać szczęścia z za Oceanu, organizując na swój koszt całe ekspedycje.

Owemu rybakowi, nazwiskiem Fitzgerald, pomógł tylko przypadek; idąc wybrzeżem wyspy zauważył tajemnicze znaki na jednej ze skał, wryte ręką ludzką.

Zaczął poszukiwania w skale, przy czem jakaś tajemnicza ręka kierowała jego ruchami, bowiem gdy tylko uderzył kilofem w pewnym miejscu skały, odnalazł zamurowane drzwi. Narazie

rybak wydobyl tylko trzy wielkie bryły złota, wartości po 60 tysięcy dolarów każda.

Wyspa należy do Anglii, gdzie według prawa dwie trzecie znalezionego skarbu przypada państwu, a tylko jedna trzecia należy do tego, który go odnalazł. Rybak zdecydował jednak, że powyższe prawo jest niesprawiedliwe i odmówił oddania na rzecz skarbu państwa dwóch trzecich znalezionego złota. Wobec tego z rozporządzenia władz został aresztowany. Dopiero po 10 dniach przebywania w więzieniu zdecydował się pokazać władzom, gdzie znajduje się zakopany skarb.

W tych dniach będzie wysłana specjalna ekspedycja, która zajmie się wydobyciem skarbu z jaskini, który tyle dziesiątków lat tam przeleżał.

Niema łez krokodyli. Tak twierdzi angielski uczony.

Od wielu wielu lat przyjęło się wyrażenie „ły krokodyl”, którego sens polegał mian na tem, iż krokodyl jakoby wylęwa strumienie łez bez powodu, wówczas, gdy człowiek wylewa łzy tylko z racji bólu fizycznego lub psychicznego.

Zoologowie powątpiewali oddawno o słuszności tego aforyzmu literackiego, ale oto znalazł się nieustraszony wielbiciel prawdy, dr. Lindsay, który na łamach lekarskiego tygodnika „The Lancet” opisał wyniki swoich doświadczeń z krokodylami.

Uzbrojony w płyn, składający się z soku cebulowego i roztworu soli, którego działaniu nie mogą się oprzeć żadne oczy, dr. Lindsay próbował zmusić krokodyla do płaczu. Prózne były jego wysiłki: pomimo nacierania oczu gryzącym płynem, krokodyl nie uroził ani jednej łzy. Legenda o łzach krokodyli powstała, jak twierdzi za tem dr. Lindsay, stąd, iż przebywające przeważnie w wodzie jaszczury oczekają nią obficie po wyjściu na ląd, a że oczy ich są schowane głęboko w załamach pancerza rogowego, więc i stamtąd cieką strumyki wody.

To dało widzieć asumpt do powiedzenia: „płacz, jak krokodyl”.

Ile wart jest człowiek jeśli jedno ucho kosztuje 140.000 franków.

W pismach amerykańskich znajdują się bardzo często nieprawdopodobne ogłoszenia.

Niedawno ktoś ogłaszał w jednym z poczytnych dzienników w Nowym Jorku, że nabywa żywe pająki, inny poszukiwał towarzysza, któryby z nim wyruszył pieszo z Mastry do Pekinu, W tych dniach znów w kiku naraz dziennikach jakaś dama ogłasza, że kupi lewe ucho.

W odpowiedzi na swoje ogłoszenie miała kilka propozycji, które jednak jej nie odpowiadały, gdyż lewe ucho ofiarowane było uchem mężczyzny.

Po długich poszukiwaniach udało się wreszcie „bezuchoj” damie znaleźć odpowiedni obiekt za... 140.000 franków.

UMORZENIE UPADŁOŚCI

wobec zupełnego zubożenia dłużnika

Dawidowi Hagendorfowi, handlującemu produktami naftowymi w grudniu 1929 r. ogłoszono upadłość na skutek złożenia sądowni przez firmę „Polmin” kilkunastu zaprotestowanych weksli z wystawienia i z żyrami Hagendorfa i jednocześnie sąd postanowił osadzić w areszcie dla dłużników.

W międzyczasie Hagendorf uzyskał glejt, następnie sąd cofnął mu glejt.

Na zebraniu wierzycieli w przedmiocie zawarcia układu względnie związku wierzycieli stawili się jedynie pełn. firmy „Polmin”, który oświadczył, że na układ się nie zgadza, wobec czego zawarto związek wierzycieli i na syndyka ostatecznego wybrano adwokata Cukiera.

Obecnie na wniosek sędziego komisarza i syndyka ostatecznego, który w swoim sprawozdaniu zaznaczył, że cały majątek Hagendorfa składa się jedynie ze skromnie umeblowanego mieszkania jednopokojowego, które to umeblowanie zostało sprzedane za ogólną sumę 250 złotych, sąd wobec całkowitego wyczerpania masy postanowił postępowanie upadłościowe umorzyć.

Ostateczny termin spraw- dzenia wierzytelności.

W sprawie upadłości Adolfa Simona handlującego chemikaliami w Łodzi przy ul. 28 p. Strzelców Kaniowskich 56, sąd na wniosek sędziego komisarza udzielił ostatecznego dwutygodniowego terminu dla sprawdzenia wierzytelności.


Pamiętaj o najbiedniejszych!

KINO-TEATR
RESURSA

ul. Kilińskiego 123

Ork. pod dyr. p. L. KANTORA.

Dzisiaj!

Potężny dramat na tle powieści ELLIOT CLAWSON p. t. Miłości marynarzy

Dziewczę z Singapore

Przygody dziewczęcia na dalekich morzach wśród marynarzy.

W rolach
głównych:

Phyllis Haver Allan Hale i Fred Kohler.

Dzisiaj!

Następny program:
Trujący kwiat

Początek seansów w dni powsz.
o godz. 5.30 7.30 i 9.15.
w soboty o g. 4, w niedziele i święta
o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15.
W sobotę, niedziele i święta passe
partout prócz urzędowych niemożne.

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie”



Żeromskiego 74-76
róg Kopernika

Od wtorku dnia 1 marca i dni następnych

Największy przebój sezonu. Najnowsze arcydzieło Joe May'a p. t.

Jej Ekszelencja Miłość

W roli głównej niezrównana fascynująca gwiazda Francji **ANNABELA** w innych rolach ROGER TREVILLE, ANDRE LEFAUR, GRETA TEIMER i ulubiony — król komików paryskich PRINCE

Nad program: Ciekawe aktualności i wesola farsa.

Następny program: Złodziej miłości.

Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p., w niedziele i święta o g. 2 p. p. ostatnie o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1.25, II—90 gr., III—60 gr. Kupony ulgowe po 75 gr. na wszystkie miejsca ważne we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

UWAGA: Passe-partout i bilety wolnego wejścia w niedziele i święta bezwzględnie nieważne.

Rozwódka **RAKIETA**
Sienkiewicza 40.

w gł. roli **Norma Schearer**
od wtorku dn. 1. marca r. b. w kinie dźwiękowym

Dźwiękowy Kino-Teatr

CORSO

ZIELONA Nr. 2/4.

Początek seansów w dni powsz. o 4 po poł. w soboty, niedziele i święta o 12-ej w poł. Uprasza się o przybycie na wcześniejsze seanse.

Dziś i dni następnych!

KRÓL ŻEBRAKÓW

Największy szlagier świata p. t.

W roli głównej: uroczą i niezrównaną Jeannete Mac Donald męski Denis King i tajemniczy Warner Oland
Film, który zachwyci i oszałamia... Film, który pobije rekord światowego powodzenia... Film, który każdy zobaczyć musi...

Początek seansów w dni powszednie o godz. 4-ej. w soboty, niedziele i święta o 12-ej.

Na pierwszy seans ceny miejsc znacznie niższe!

Sala należycie ogrzana i wentylowana.

LOMBARD LICYTACJA

Warszawskie Akcyjne Towarzystwo Pożyczkowe na zastaw ruchomości Oddział w Łodzi, ul. Zachodnia nr. 31, zawiadamia, że dnia 21, 22 i 23 marca 1932 i dni następnych sprzedawane będą przez licytację zastawy nieprolongowane we własnym czasie.

Procenty należy wpłacać przed dn. 17 marca 1932 r. gdyż po tym terminie zastawy dopłacają kosztą Probierni Państwowej za cehowanie prób i za ogłoszenia.

Wykaz nr. ur. zastawów, podlegających sprzedaży, ogłoszony będzie w „Kurjerze Łódzkim” i wywieszony w biurze, ul. Zachodnia nr. 31.

Pralnia Chemiczna i Farbiarnia

F. Omencetter

Zamenhofska 15,

— poleca Szanownej Klienteli —
odświeżanie wszelkiego rodzaju garderoby.

Wykonanie solidne. Ceny przystępne.
Specjalność: **FARBIARSTWO.**

Malarz

J. MIKUŁA, Łódź

ul. Wólczańska Nr. 260.

Wykonuje wszelkie roboty malarskie jak SZYLDY, ZNAKI, LITERY, DEKORACJE NA METALU, DRZEWIE, MURZE I TKANINACH.

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres malarstwa.

Pokój umeblowany

dla samotnego pana lub pani przy rodzinie do wynajęcia.
Wiadomość: Wólczańska 139 m. 16, od godz. 10 do 6 w.

Szewc z Warszawy

Henryk Kerber

ul. Rzgowska Nr. 64

— poleca wykwintne i solidne **OBUWIE** —
po cenach b. przystępnych.

.....

Dojazd 4 i 11-stką.

Fabryka listew do ram i tapet, ram owalnych do firanek

I. Krężlewski

Gdańska 105, tel. 130-35.

— Ceny przystępne. —

DR. MED.

M. ROZENTAL

AKUSZER-GINEKOLOG

POWRÓCIŁ.

11 Listopada nr. 19.

(Konstantynowska). Telefon 223-84.
Przyjmuje od 4 do 7.

DR. MED.

Edward Reicher

choroby skórne i weneryczne

ul. Południowa nr. 28.

Tel. 201-93.

Przyjmuje od 8—11 rano i od 3—8 w. w niedziele i święta od 9—1.

Dr. med.

L. NITECKI

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.

Nawrot 32. Tel. 213-18

przyjmuje od 8—10 rano i od 4—8 w. w niedz. i święta od 9—12 w poł. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Podlewnia LUSTER

Franciszka Turniaka

Łódź, ul. Pabjanicka Nr. 1

poleca lustra, trema i lustra wiszące oraz przyjmuje wszelkie obstalunki na wyroby lustrzane, podlewanie i przerabianie starych lusterek.

Spółnik a

z kapitałem 10 — 15 tys. złotych.

poszukuje do dobrze zaprowadzonego i intratnego interesu.

Oferty sub. „J. P.” do adm. pisma.

Tanio od 2 zł. 75.

Ramki do portretów

(wielkości 27x34)

Tylko w firmie „ERKO”

ul. Kopernika Nr. 54 (Milsza).

Duży wybór ram do obrazów, gzymsów do firanek, ram owalnych i t. d.

od 2 zł. 75 Tanio.



Fabryka Tkanin i ogrodzeń drucianych Plecionki, Tkaniny, Gazy miedziane do filtrów, Rabitz do robót betonowych, siatki dla fabryk różnego gatunku wyrabia i poleca:

Mateusz Mikołajczyk
— Łódź, ul. Kilińskiego 167.

Telefon 191-85.

LUSTRA

w wielkim wyborze poleca fabryka lusterek

Oskar Kahlert

Łódź, Wólczańska 109.

Telefon 210-08.

Ślusarz-mechanik

młody, energiczny poszukuje zajęcia na miejscu lub na wyjazd. — Oferty do administracji „Dziennika Łódzkiego”.

Nr. E. 150 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 19-go, mający kancelarię swoją przy ul. Zielonej 63, na zasadzie art. 1030 Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 21 marca 1932 r. o godz. 10 rano w gm. Brusa, we wsi Stare-Rokicie—odbędzie się licytacja ruchomości należących do F-my „Zakłady-Przezmysłowe Józefa Kluki”, składających się z czterdziestu tysięcy cegły surowki, oszacowanych na sumę 800 zł.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji.

Łódź, dnia 26 lutego 1932 r.

Komornik P. PILICHOWSKI.

Do akt Nr. 499 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 7-go zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza nr. 9, na zasadzie art. 1030 U.P. C. ogłasza, że w dniu 18 marca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 28, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do J. Buskowskiego i składających się z 12 sztuk materiału półwielnianego, oszacowanego na sumę zł. 900.—

Łódź, dnia 25 lutego 1932 r.

Komornik S. GÓRSKI

Popierajcie

FIRMY ogłaszające się

w „Dzienniku Łódzkim”.

Na raty od 3 zł. tygodniowo

Zadanych procentów nie dolicza się

GARDEROBE

DAMSKĄ
MĘSKĄ i
DZIECIANNĄ

JEDWABIE
KOŁDRY
TOWARY
OBUWIE

w wielkim
wyborze
poleca

P. CZERNIŁOWSKI
72 PIŁSUDSKIEGO 72
(Wschodnia front. I p. tel. 171-23)

OGŁOSZENIE

Do akt Nr. 309 1932 r.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 13-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15-go marca 1932 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Łessne 3 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Rudolfa Lipińskiego i składających się z jednego wika mechanicznego fir. Hoffman i maszyny mechanicznej, samoprądnicej, oszacowanych na sumę zł. 1700 — zgodnie z art. 1070 U. P. C. nizej ceny szacunku.
Łódź, dnia 3 marca 1932 r.

Komornik TOMASZ CHORZEŃSKI

Ogłoszenie.

Do akt 309 1932 r.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 13-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15 marca 1932 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 22, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Mordki-Majera Jostkowicza i składających się z urządzenia sklepowego, 200 motków włóczki, 10 sztuk tamborków i około 100 sztuk szroforów papierowych, oszacowanych na sumę zł. 560.
Łódź, dnia 26 lutego 1932 r.

Komornik TOMASZ CHORZEŃSKI

Do akt Nr. 398 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 13-go zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15 marca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Śródmiejskiej nr. 13, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Widewska Manufaktur” Sp. Akc. i składających się z 2-ch maszyn do rachowania, 2-ch maszyn do pisania firmy „Underwood” i Remington, oszacowanych na sumę 800 zł.
Łódź, dnia 24 lutego 1932 r.

Komornik T. CHORZEŃSKI

Do akt. Nr.E. 333 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 2-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej nr. 33 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 16-go marca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Sienkiewicza nr. 102 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Heleny Imienińskiej i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 560.
Łódź, dnia 23 lutego 1932 r.

Komornik HARASIMOWICZ

Do akt Nr. 232 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 2, zam. w Łodzi, przy ulicy Gdańskiej Nr. 38, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 16 marca 1932 roku, od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Kiłińskiego Nr. 145 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Franciszka Urbańskiego i składających się z tokarni mechanicznej, oszacowanych na sumę zł. 1200.
Łódź, dnia 27 lutego 1932 r.

Komornik HARASIMOWICZ

Do akt Nr. 3 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, 2-go rewiru, zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej nr. 38, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15-go marca 1932 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Głównej Nr. 69 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Abrahama Hudeasa i składających się z 60 kapeluszy filcowych, oszacowanych na sumę zł. 405.
Łódź, dnia 22 lutego 1932 r.

Komornik P. HARASIMOWICZ.

Ceny ogłoszeń:

Ceny prenumeraty: miesięcznie w Łodzi [zł. 3.00, na prowincję] zł. 5.10, za odnośnienie do domu 40 gr. — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Do akt Nr. E. 375 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 6 zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 22 marca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piłsudskiego 69 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Michała Brajstajna i składających się z mebli i garderoby, oszacowanych na sumę zł. 445.
Łódź, dnia 2 marca 1932 r.

Komornik L. WAŚOWSKI

Do akt Nr. E 2258 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 6 zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza 10 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 18 marca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Trębackiej 18 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firmy „Izrael Tyller—Przedsiębiorstwo budowlane” i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 450.—
Łódź, dnia 1 marca 1932 r.

Komornik L. WAŚOWSKI

Do akt Nr. E. 1204 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 6 zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 22 marca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Cegielniana Nr. 37 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Salomona Brussera i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 520.
Łódź, dnia 1 marca 1932 r.

Komornik L. WAŚOWSKI

Do akt nr. 3241, 3242, 3243, 3244-30 r

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi 5 rewiru, zamieszkały w Łodzi przy ul. 11-go Listopada 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 23 marca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 58 w Łodzi odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firmy „E. Eisner” w osobie Wolfa Eisnera i składających się z kasy pancernernej metalowej, z 2 maszyn do liczenia i maszyny do pisania, oszacowanych na sumę zł. 1100+800+600+800.
Łódź, dnia 3 marca 1932 r.

Komornik H. KULAK

Do akt nr.E 371 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, 5-go rewiru, zamieszkały w Łodzi przy ul. 11-go Listopada nr. 51 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 18 marca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Traugutta pod nr. 6, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Stefana Goldberga i składających się z biurka dębowego z obrazów w złotych ramach (malarzy: Kossaka i Styki), oszacowanych na sumę zł. 570.
Łódź, dnia 4 marca 1932 r.

Komornik H. KULAK

Dypl. nauczyciel

STENOGRAFI
udziela pojedynczo lekcji stenografii polskiej w tempie przyspieszonym wg. uproszczonego systemu prof. Korbla. Wiadomość, ul. Nowo-Zarawska Nr. 46, m. 1.

W sklepie galanteryjnym M. KOŁODZIEJSKI Andrzej 3
został otwarty Fabryczny skład kapeluszy męskich firmy **„LION”**
Ceny bezkonkurencyjne. — Ceny bezkonkurencyjne.
Dobre i najmodniejsze fasony po zł. 15.—, 12.50, 9.—, 6.—
Oraz skarpetki od 60 gr. Koszule męskie dzienne od zł. 5.— Koszule damskie dzienne od zł. 2.40.

Do akt nr. 175 1932 r.
Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi 5 rewiru, zamieszkały w Łodzi przy ul. 11-go Listopada nr. 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 18-go marca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Narutowicza nr. 3, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Jakuba Blausztajna i składających się z chustek, flanel i urządzeń sklepowego, oszacowanych na sumę zł. 500.
Łódź, dnia 4 marca 1932 r.

Komornik H. KULAK

Do akt nr. 175 1932 r.

FABRYKA
LISTEW do RAM
oprawa obrazów
Z. ZAGAŃCZYK
Łódź, św. Anny 9/11.
HURT. — DETAL.
Ceny fabryczne.

Pracownia Ortopedyczna
istn. od roku 1888
St. Lewińska
Łódź, ul. Nawrot 38-a.
Wyrabia pasy na największe i zastarzałe przepukliny brzucha, pępka, pachwiny u mężczyzn, kobiet i dzieci. Pasy brzuszne kooperacyjne, przeciw owilności—obniżeniu żołądka na czas ciąży i po ciąży specjalne z patentowanego bandaża „Elasta” podług wymagań figury. Prostotrzymacze, gorsety a la „HESINGA” i inne.—Wkładki sprężynowe na płaskie stopy. Suspensorja. — Bandaż „Elasta” pat. przeciw żyłakom, gruczolom dla zreforowania i uszczuplenia zgrubiałej nogi.

Pracownia obuwia zwykłego i ortopedycznego
Wł. Zawilski
Łódź, ulica Zachodnia nr. 52.
Wyrób obuwia dla osób kulawych, na korku, oraz sztucznych stóp, jako przedłużenie nogi krótkiej. Reperacja protez i naprawa części.

SZKŁO OKIENNE
ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli. Djamenty do rżnięcia szkła poleca po cenach niskich
J. OLEJNICZAK
ŁÓDŹ, ul. Główna 14, telef. 130-04.
UWAGA: Szkła inspektowe w wielkim wyborze.

Biżuterje
zegarki na raty, ceny złotych poleca „Preciosa” Piotrkowska 123 w podwórzu.
Zagubiono dokumenty wojskowe i legitymację wydaną w P. K. U. Kutno na imię Jana Malinowskiego. Dokumenty znalazła zechce wrócić. Leczycya — ulica Krystynów A 13, Jan Malinowski.
Zdolne talcowniczo mogą się zgłosić do drukarni Cegielniana 19.
Poszukuje pokoju z kuchnią bez odstępnego Oferty do „Dziennika Łódzkiego” pod „M. R.”
Agenci z kaucją, do sprzedaży gila i inkasa mogą się zgłosić do firmy „Swistowid”, Cegielniana 19
Otomane skrzynki, krowa, tapczan, leżankę, krzesła dębowe, otomany alywane, robota solidna, tanio sprzedam. Kiłińskiego 160. Przedzieci.

Getry parasole ku prawic najkorzystniej w pracowni Kadryńskiego, Piotrkowska nr. 82 w podwórzu.
Sypialnia brzoza, różna, pionski orzech, idab, pokoje stół we, garderoby, łazienki, łóżka, kredens sprzedaje ta ul. 2 aty. Zamienna Stolarza Gabała, Warszawska 116, tel. 231-80.
Małżeństwo z wykształceniem akademickim, żona program., przyjmie na mieszkaniu w śródmieściu wraz z utrzymaniem i nauką uczenia, uczenie wagi uczeń lub uczennic. Warunki skromne. — Oferty pod A. E. do Administracji ulica Dziennika Łódzkiego Piotrkowska 86.

2 pokoje z kuchnią
bez odstępnego poszukuje.
Oferty proszę składać do Administracji „Dziennika Łódzkiego” ul. Piotrkowska 86.